

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU



Rajgradzkie ECHA

* ROK XVI * NR 1 (179) * STYCZEŃ 2005 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037 *



WIEŚCI Z GRODU RAJ
SESJA RADY MIEJSKIEJ I SPOTKANIE OPŁATKOWE
STR. 2-3



X DEKANALNY PRZEGLĄD JASEŁEK
I MIEJSCE ZAJĘLI UCZNIOWIE Z RYDZEWY
STR. 10



Z ZIEMI RAJGRADZKIEJ DO WŁOSKIEJ
SIOSTRA MARIA GIACOMINA LISZEWSKA PRACUJE W RZYMIE
STR. 12



CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?
WYDARZENIA W GIMNAZJUM
I SZKOŁACH PODSTAWOWYCH
2005 STR. 7



MOJE PODRÓŻE MAŁE I DUŻE
NADLEŚNICZY MARIAN PODLECKI NA SYBERII - C.D.
STR. 19

WIEŚCI Z GRODU RAJ

SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 29 grudnia 2004 r. w sali konferencyjnej UM w Rajgrodzie odbyła się XIX sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie, którą prowadził przewodniczący RM – Stanisław Ziuzia. W obradach uczestniczyło 14 radnych.

SPRAWOZDANIE BURMISTRZA

Burmistrz Rajgrodu – Zygmunt Dziądziałak przedstawił radnym sprawozdanie ze swej działalności od czasu poprzedniej sesji, która miała miejsce 9 grudnia 2004 r. Uchwały podjęte na poprzedniej sesji zostały przesłane do wojewódzkich organów nadzoru i nie wpłynęły do UM żadne zastrzeżenia odnośnie ich treści. Sukcesywnie zostają przekazywane do realizacji na poszczególne stanowiska pracy. Przez czas między sesjami, okres 20 dni, wśród których były też święta, Burmistrz Rajgrodu nie wydał ani jednego zarządzenia. Stąd też sprawozdanie z działalności było wyjątkowo krótkie.



ZMIANY BUDŻETOWE

Skarbnik gminy – Jadwiga Stryjecka przedstawiła radnym projekt zmian w budżecie gminy. Najważniejszym elementem owych zmian była kwota 100 tys. zł, jaką w sumie zaoszczędzono w budżecie mijającego roku. Skarbnik zaproponowała, aby zaoszczędzonej kwoty nie dzielić na dodatkowe wydatki. Zrównoważeniem budżetu będzie zmniejszenie takiej samej kwoty w dziale dochodów pochodzących ze sprzedaży mienia gminnego. Przewiduje się w tym dziale najniższy procent wykonania dochodów, a zmniejszenie planu o 100 tys. zł znacznie poprawi ten wskaźnik i przybliży zakładane wpływy z tytułu sprzedaży mienia gminnego do rzeczywistych. Radna Walentyna Sieńko – przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów poparła ten projekt, jednocześnie wyrażając zadowolenie, że wygosparowana oszczędność nie zostanie rozdzielona na dodatkowe wydatki. Radny Wojciech Więckowski zapytał o dokładniejsze zbilansowanie budżetu. Sekretarz gminy – Mieczysław Giształowicz odpowiedział, że dane takie będą radni mogli uzyskać dopiero w lutym 2005 r.

Radni przyjęli projekt zmian w budżecie gminy zaproponowany przez skarbnik J. Stryjecką.

ZALEGŁA FAKTURA

Na forum Rady Miejskiej Burmistrz Rajgrodu, skarbnik i kierownik ZGKiM wyjaśnili radnym problem faktury sprzed kilku lat. Jak wyjaśnił kierownik ZGKiM – Eugeniusz Kołowski, była to faktura z 2001 r., opiewająca na kilkaset złotych, wystawiona przez jego zakład Urzędowi Miejskiemu w Rajgrodzie za przestawienie przystanku autobusowego w inne miejsce. Problem sprowadził się do tego, że tak mała kwota nie była opłacona przez tyle lat. Jak to było możliwe?

Skarbnik Jadwiga Stryjecka stwierdziła, że zobowiązanie powstało znacznie wcześniej, przed objęciem funkcji skarbnika przez nią. Po trzech latach nie upominania się przez zakład tej należności, zdaniem skarbnik, uległa ona przedawnieniu i nie powinna być zapłacona. Burmistrz Zygmunt Dziądziałak poinformował radnych, że polecił zapłacić tę kwotę, bo zupełnie nie waży ona w budżecie gminy. Jednocześnie podkreślił, że taki przypadek mógł powstać na skutek rodzinnych relacji pomiędzy ówczesną skarbnik gminy a księgową ZGKiM; pomiędzy matką a córką. Najprawdopodobniej pominięto drogę służbowego ustalania sald kont na koniec roku, a o nie zapłaconej fakturze zapomniano. Radna Walentyna Sieńko podkreśliła, że istotnie dotyczy to małej kwoty, ale bardzo poważnej sprawy – obiegu i księgowania dokumentów.

SPRZEDAŻ MIENIA GMINNEGO

Na posiedzeniach komisji, przed obradami sesji, przedstawiono radnym wnioski o sprzedaży 8 działek gminnych. Różnie do tej propozycji podeszły komisje; najbardziej za sprzedaż optowała Komisja Oświaty i Kultury, negując sens sprzedaży jednej tylko działki. Jeszcze przed obradami sesji radni dość żywo dyskutowali na temat poszczególnych działek. Ostatecznie podjęto uchwałę w sprawie zdobycia tylko jednej działki przy ul. Stanki w Rajgrodzie oraz pozytywnie zaopiniowano wniosek o sprzedaż (dla Zakładu Energetycznego pod transformator – 50 m²), działkę w Mieczach (poddana zostanie wycenie rzeczoznawcy i ogłoszony zostanie przetarg nieograniczony). Postanowiono nie sprzedawać działki (tzw. Żwirowni) w Orzechówce, działki po byłej szkole i budynku gminy w Beldzie (przy remizie strażackiej), fragmentu działki OSP w Rajgrodzie. Natomiast wniosek mieszkańców Rajgrodu o sprzedaż działek gminnych, umcz-



liwiających powiększenie powierzchni czterech posesji przy ul. Zabielskiego, postanowiono odłożyć na następną sesję.

PRZEKSZTAŁCENIE DZIAŁEK

Burmistrz Rajgródu zgłosił projekt uchwały o przystąpieniu do zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Rajgród w rejonie wsi Rybczyzna. Podkreślił, że robi to na prośbę właścicieli tych działek, które leżą w kompleksie działek letniskowych. Przekształcenie owych działek, użytkowanych rolniczo, na użytkowanie letniskowe zgodne jest ze Studium Uwarunkowań i Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Rajgród. Kilku radnych miało poważne wątpliwości co do sensu przekształcania tych działek. Zapytano nawet o to, czy właściciele wnieśli stosowne opłaty na kosztowną procedurę przekształceniową? Burmistrz odpowiedział, że kontrola NIK zakwestionowała pobieranie takich opłat, ale nikt nie zabrania wpłacić na rzecz gminy darowizny. Radny Janusz Sobolewski przypomniał, że już dawno zgłosił postulat o wstrzymaniu mnożenia na terenie gminy działek letniskowych. Biorąc zaś pod uwagę rejon, w którym owe działki znajdują się, nie należy wstrzymywać się od podjęcia dzisiejszej uchwały, która jest tylko wstępem do procedury przekształceniowej. Podkreślił jednocześnie, aby właściciele dokonali stosownej wpłaty, jako darowizny na rzecz naszej gminy, bo nie można traktować ich inaczej od tych, którzy wcześniej za przekształcenie uiszczali całkiem niemałe kwoty.

PROBLEM DRÓG W GMINIE

Radni zwrócili uwagę na problem złego stanu dróg, zwłaszcza gruntowych, w gminie Rajgród. Zabrali w tej sprawie głos radni: Kazimierz Golubiewski, Ireneusz Mastalerski, Walentyna Sieńko, Janusz Sobolewski, Józef Zyskowski i Wojciech Więckowski. Dyskusja była dość długa i niejednokrotnie wykraczająca poza ramy porządku sesji, więc stała się powodem napisania odrębnego artykułu w niniejszym numerze „RE” (patrz: „Dbajmy o nasze drogi”).

SPRAWY RÓŻNE

Przewodniczący Stanisław Ziuzia przedstawił radnym projekt uchwały dotyczący planu pracy Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2005 r. Radny J. Sobolewski podkreślił szeroką działalność Komisji, podziękował za wieloletnią współpracę z „Rajgrodzkimi Echemi”. Radni jednogłośnie przyjęli proponowaną uchwałę.

Przewodniczący S. Ziuzia odczytał radnym sprawozdanie z pracy Rady Miejskiej w Rajgrodzie w 2004 r. Przez 11 miesięcy Rada pracowała w ustawowym składzie 15 radnych, a po śmierci radnego Edwarda Zaleskiewicza – w czternastoosobowym składzie. Wkrótce zostanie przedstawiony radnym projekt o wygaśnięciu mandatu w okręgu nr 2 i wojewoda Podlaski zarządzi wybory uzupełniające. Rada Miejska odbyła w 2004 r. 8 sesji, a średnia frekwencja radnych na sesjach wynosiła 89%. Na taki wynik procentowy wpłynęły czynniki obiektywne: pobyt w sanatorium, czasowa zmiana miejsca zamieszkania. Podczas sesji radni podjęli ... uchwał. W 2004 r. odbyło się 27 posiedzeń komisji.

Radni przyjęli plan pracy Rady Miejskiej na rok 2005.

Przewodniczący S. Ziuzia przedstawił informację dotyczącą oświadczeń majątkowych radnych za 2004 r. Przeglądając te oświadczenia nie dopatrzyl się nieścisłości i błędów. Również Urząd Skarbowy wskazał jedynie na drobne uchybienia.

SPOTKANIE OPLATKOWE

Po obradach sesji radni i pracownicy UM przybyli do sali ślubów na spotkanie oplatkowe, które rozpoczęło się po przybyciu rajgrodzkiego proboszcza i dziekana – ks. prałata Hieronima Mojżuka. Na wstępie głos zabrał burmistrz Zygmunt Dziądziałak, który poinformował zebranych, że zaproszeni byli wszyscy proboszczowie, których parafie w jakiejś mierze pokrywają się z terytorium gminy: tj.



parafia Rajgród, Pruska, Rydzewo i nowa parafia w Grajewie. W wystąpieniu podkreślił, że zarówno władz samorządowych, urzędników oraz działalność Kościoła winna służyć wspólnej sprawie, jaką jest polepszanie życia mieszkańców gminy, zarówno w wymiarze materialnym jak i duchowym. Należy ufnie patrzeć w przyszłość i "Duch nie gasić".

Ks. prałat Hieronim Mojżuk odczytał fragment Ewangelii dotyczący narodzin Jezusa w Betlejem, a następnie odmówił stosowną modlitwę. Wspomnił również zmarłego przed kilku dniami ks. Bronisława Ksepkę, który był administratorem parafii Rajgród po arsztonianiu ks. Radwańskiego przez NKWD oraz podczas okupacji niemieckiej, jak też zmarłego w grudniu radnego Edwarda Zaleskiewicza. Następnie wszyscy razem zaśpiewali kolędę „Bóg się rodzi” i przełamali się oplatkiem, składając najserdeczniejsze życzenia. Po symbolicznej lampce szampana miało jeszcze miejsce krótkie spotkanie przy stołach zastawionych przeróżnymi owocami.

Co słyszeć w powiecie?

SESJA RADY POWIATU

W dniu 29 grudnia 2004 r. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Grajewie odbyła się XXIV sesja Rady Powiatu Grajewskiego. Obrady prowadził przewodniczący Rady Powiatu - Stanisław Kossakowski. Informację o wykonaniu uchwał Rady Powiatu i pracy Zarządu Powiatu przedstawił Starosta Powiatu Grajewskiego - Jarosław Augustowski. Radni wysłuchali również informacji o przygotowaniu do zimowego utrzymania dróg w powiecie. Podjęli niezbędne przeniesienia budżetowe zaproponowane przez skarbnik Marię Jasińską.

Radni na sesji podjęli uchwałę zmieniającą uchwałę z września 2004 r. w sprawie regulaminu przyznawania stypendiów dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu grajewskiego oraz dla studentów z tego powiatu. Zmienili również uchwałę z 6 grudnia 2004 r. w sprawie listy stypendystów, w ramach programu stypendialnego dla studentów, co pozwoliło na uruchomienie stosownych wypłat dla zainteresowanych.

DBAJMY O NASZE DROGI

Zaczynając pisać niniejszy artykuł muszę odnieść się do pogody. Jest połowa stycznia, a za oknem ani śladu zimy: wieje lekki wiatr, momentami przebija się słońce, temperatura dodatnia - kilka stopni. Nocą również nie ma mrozu, więc nic dziwnego, że zazieleniła się trawa. Mamy dużo błota po opadach deszczu. Grudniowe i styczniowe dni są bardzo krótkie, niewiele słońca, a temperatura zbyt niska, aby grunt wysychał.

Nietypowa zima dostarczyła nam wielu niespodzianek. Każdy, kto wybrał się do rodziny lub znajomych mieszkających nieco dalej od szosy, spotkał poważne problemy z dotarciem na miejsce. Nasze pojazdy samochodowe mają coraz niższe zawieszenie, co nie ułatwia poruszania się na drogach gruntowych. Tegoroczna zaś zima spowodowała, że nie tylko samochody osobowe grzęzną i zawieszają się między wyżłobionymi koleinami. Drogi po prostu rozmiękły i momentami przypominają rozoraną rolę, nie rzadkie są na nich zdradzieckie kałuże czy wręcz błotne grzęzawisko.

Większość dróg gruntowych w naszej gminie należy do dróg kategorii gminnej. Przed kilku laty prawie wszystkie zostały zmodernizowane poprzez dostatnie żwirowanie. Poszły za tym określone finanse, całkiem nie małe. Dzisiaj możemy powiedzieć, że prawie wszystkie wymagają nowego żwirowania, a po zimie wręcz poważnego remontu. Temat dróg w naszej gminie jest dosyć często dyskutowany na posiedzeniach komisji i scsjach Rady Miejskiej. Zdaniem burmistrza Zygmunta Dziadziaka, powodem złego stanu dróg gruntowych jest zbyt duże ich obciążanie. Na drogach tych jeżdżą coraz cięższe pojazdy. Do ferm mlecznych, których w naszej gminie jest całkiem nie mało, przyjeżdżają paszowozy o tonażu dochodzącym do 40 ton. Codziennie jeżdżą po tych drogach cysterny po mleko, które mają kilkanaście ton ładowności. Nacisk na osie jest potężny, co ma przełożenie na koła, które wręcz rozcinają gruntowe drogi. Dawniej na tych drogach jeździły zaprzęgi konne i ciągniki ze stosunkowo małej masy maszynami. Obecnie na drogi gruntowe jest taki nacisk, że żadne żwirowanie i wałowanie nie utwardzi na trwałe tych nawierzchni. Zdaniem Burmistrza Rajgrodu jedynym rozwiązaniem jest budowa dróg asfaltowych. Niestety, dopóki nie wybudujemy gimnazjum i nie zbudujemy sieci wodociągowej na terenie gminy, nie ma pieniędzy na nowe nawierzchnie dróg.

Przypominam, że w samym Rajgrodzie mamy wiele ulic i dróg, które należą do kategorii dróg gminnych i są również drogami gruntowymi. Mielibyśmy w Rajgrodzie najpiękniejszą ulicę - ul. Stanki - gdyby miała ona chodniki i asfaltową nawierzchnię. Zapewne mieszkańcy nowej części osiedla Rongart muszą na buty nakładać foliowe woreczki, a i nie wszędzie mogą dojechać. Radni, reprezentujący Rajgród, wielokrotnie podnosili problem owych gruntowych nawierzchni. Najprawdopodobniej najszybciej mieszkańcy Kolonii Lewej, ale nie wszyscy, będą mieli drogę asfaltową. Jest już projekt asfaltowania drogi z Rumiejek do Rajgrodu,

do ul. Ostejki. Projekt tzw. obwodnic odciążających intensywny ruch drogowy na drodze krajowej nr 61 ma duże poparcie władz wojewódzkich. Niestety, musi on być wsparty również finansami gmin. Wyasygnowanie jakichkolwiek środków finansowych z mocno obciążonych budżetów gminnych jest z każdym rokiem trudniejsze. Odcinek wspomnianej drogi na Kolonii Lewej, przebiegający przez teren naszej gminy, wynosi niespełna 3 km. Kosztorys na taką długość odcinka opiewa na ok. 800 tys. zł, w tym musi być 180 tys. zł wkładu własnego gminy. Odcinek na terenie gminy Bargłów jest znacznie dłuższy i znacznie kosztowniejszy. Władze gminy Bargłów zapowiedziały, że w 2005 r. nie są w stanie wygospodarować żadnych funduszy na ową drogę. Nasza zaś gmina musiałaby zaciągnąć następny kredyt. Wychodzi więc na to, że ta inwestycja odwlecze się w czasie.

Podczas ostatniej sesji podniosłem problem dbałości o drogi asfaltowe. Jadąc na spotkanie z uczniami w szkole w Rydzewie, spotkałem się z dość częstym zjawiskiem wyjeżdżania ciągnikiem, podczas orki, na drogę asfaltową i dokonywania na niej manewru zawracania. W tym czasie pług jest podnoszony, wolę nie myśleć, co byłoby w wypadku nawet przypadkowego opuszczenia trzyskibowego pługu na asfaltową nawierzchnię, ale pozostaje na nim gleba, która podczas nawrotu po prostu spada na drogę. Zwały ziemi, a zwłaszcza gleby gliniastej, po przemoczeniu deszczem tworzą śliską maź na asfaltowej nawierzchni. Jakże łatwo o poślizg na takiej drodze, nie wspomnę o estetyce wyglądu drogi i czystości samochodów. Są rolnicy, którzy zachowują tradycyjny „poprzeczniak”, ale jest ich chyba mniejszość. Drogowcy muszą zwrócić uwagę, że brak przydrożnego rowu ułatwia niezdiscyplinowanym rolnikom opisane manewry na szosie. Brak owych przydrożnych rowów jest powodem również gromadzenia się na nawierzchni drogi wód opadowych, które rozmiękczejają podłoże.

Radny Wojciech Więckowski zgłosił postulat, aby Burmistrz Rajgrodu i podległe mu służby nakładały mandaty na takie zachowania rolników. Natomiast radny Józef Zyskowski, posiłkując się osobistym przeżyciem, wskazał, aby każdy z radnych czy sołtysów natychmiast reagował na zawracanie się ciągnikiem podczas prac polowych na drogach. W ubiegłym roku zastał jednego z rolników naszej gminy, który zawracając na drodze, zostawił na niej wielki nieporządek. Zwrócił mu więc uwagę, że jest to niedopuszczalne i polecił natychmiast uprzętnąć. Rolnik posłuchał, bo wiedział, że czyn taki nosi znamiona przestępstwa. Inni radni wskazali, że w takich przypadkach należy natychmiast reagować. Można opornym rolnikom zastosować zastępcze wykonanie, tj. zamówić usługę posprzątania drogi po ich pracach u odpowiednich służb komunalnych, na rachunek sprawcy bałaganu na drodze. Inni stwierdzili, że stwarzają to określone zagrożenie ruchu drogowego i niezwłocznie po zaistnieniu takich przypadków należy powiadamiać policję. Natomiast wszyscy stwierdzili, że budowa dróg jest zbyt kosztowna, aby nie dbać o aktualny ich stan.

J.S.

Trzy demokracje we wschodnim wydaniu

WŁADZA LUDU A SUWERENNOŚĆ

Pojęcie demokracji wywodzi się ze starożytnej Grecji i w tłumaczeniu znaczy - władza ludu. Współcześnie władza ludu przekłada się na konstytucyjne prawo obywateli danego państwa do wpływu na stanowienie organów zarządzających państwem. Tak więc najczęściej w nowych demokracjach wybieramy w równych i powszechnych wyborach władzę ustawodawczą, czyli parlament oraz prezydenta. Oczywiście należy pamiętać o demokracji na szczeblu samorządowym. Model powszechnych wyborów w zachodnich demokracjach jest już dawno wypracowany i obywatele tych społeczeństw umieją z niego korzystać. Polacy dość łatwo przyswoili nowe zasady, które łączą się z wolnymi i demokratycznymi wyborami. Natomiast w ostatniej dekadzie mamy do czynienia z nowymi demokracjami w państwach, które mają inną przeszłość i kulturę polityczną. Nic więc dziwnego, że wybory, z założenia demokratyczne, odbiegają niejednokrotnie dość daleko od ogólnie przyjętych standardów.

W dniu 21 listopada 2004 r. na Ukrainie odbyła się druga tura wyborów prezydenckich, w której zmierzyło się dwóch Wiktorów: Janukowycz - urzędujący premier, popierany przez ustępującego prezydenta Kuczma i przez Moskwę oraz Juszczenko - były premier i lider dotychczasowej opozycji. Ku zaskoczeniu Ukraińców, Państwowa Komisja Wyborcza w Kijowie ogłosiła zwyciężcą Wiktora Janukowycza. Okazało się, że wybory zostały sfałszowane, co mocno „ruszyło” kilkuset tysięcy Ukraińskich demokratów. Przez kilka tygodni, często „o głodzie i chłodzie” protestowali na głównym placu swej stolicy. Zagraniczni obserwatorzy potwierdzili, że zauważono setki przypadków łamania zasad obowiązujących przy demokratycznych wyborach. Międzynarodowa mediacja, na czele z polskim Prezydentem, doprowadziła do unieważnienia przez ukraiński Sąd Najwyższy tego głosowania i w dniu 26 grudnia odbyła się powtórka drugiej tury. „Pod okiem” tysięcy zagranicznych obserwatorów wybory miały autentycznie demokratyczny przebieg i okazało się, że wygrał je Wiktor Juszczenko. Okazało się, że większość Ukraińców dała mandat zaufania pro zachodniemu politykowi. Fiaskiem zakończyło się wspieranie

przedstawiciela władzy przez rosyjskiego prezydenta Putina. Ukraińskie wydarzenia z jesieni ub. roku zyskały miano pomarańczowej rewolucji, od koloru barw noszonych przez zwolenników Juszczenki.

W listopadzie ub. roku zmarł wieloletni prezydent Autonomii Palestyńskiej - Jasir Arafat. Palestyna jest częścią Izraela i od początku powstania państwa żydowskiego (1948 r.) uparcie dąży do samostanowienia, do pełnej suwerenności. Islamskie ugrupowania zbrojne posuwają się dość często do aktów terrorystycznych. Akcje samobójczych bojowników palestyńskich powodują akcje odwetowe sił zbrojnych Izraela. Stało się to poniekąd stałą sytuacją w tym regionie świata określanym Bliskim Wschodem.

W dniu 9 stycznia 2005 r. naród palestyński wybrał nowego prezydenta autonomii, którym został Mahmud Abbas, wieloletni współpracownik Arafata. W piątek, 14 stycznia, został on zaprzysiężony na prezydenta, jednocześnie zapowiadając rozmowy z Izraelem na temat pełnej niepodległości Palestyny, pomimo wezwania ugrupowań militarnych o zaprzestanie aktów terrorystycznych, już po kilku godzinach połała się żydowska krew. W odwecie żołnierze zastrzelili kilku Palestyńczyków, a izraelski premier wezwał prezydenta Abbasa do „rozprawienia się” z ugrupowaniami terrorystycznymi.

Przed kilku laty Waldemar Milewicz (zmarły tragicznie w ub. roku) nakreślił wywiady z młodymi Palestyńczykami i młodymi Żydami, co w podsumowaniu wystarczyło na wypowiedzenie przez polskiego korespondenta wojennego kilku wyrazów trafnie oddających spodziewane rozstrzygnięcie tego konfliktu narodów i kultur: - Oni się nigdy nie dogadają.

Obok siebie mamy dwie demokracje, przenikające się często nawzajem w sensie demograficznym, palestyńską i żydowską, które nigdy nie powołają wspólnej demokracji.

W regionie Bliskiego Wschodu mamy jeszcze jeden przykład budowania demokracji. Po inwazji na Irak i usunięciu dyktatury Saddama ma w tym kraju powstać ustrój demokratyczny. Jak będą przebiegać wolne i demokratyczne wybory w kraju ogarniętym wojną domową? Czy można narzucić ustrój demokratyczny narodom, w których, kulturze i tradycji takie rozwiązania są obce i mało popularne?

J.S.

Nadszedł rok wyborów parlamentarnych i prezydenckich

DEFICYT LUDZI PRAWYCH?

W 2005 r. kończy się czteroletnia kadencja polskiego parlamentu, jak też pięcioletnia kadencja prezydenta. Próby skrócenia kadencji Sejmu i Senatu nie powiodły się opozycji w ub. roku, ale wydaje się, że panuje ogólnie parlamentarna zgoda na przesunięcie tych wyborów z jesieni na wiosnę. Najprawdopodobniej w czerwcu będą wybory parlamentarne, a jesienią wybierzemy nowego Prezydenta RP (prezydent Aleksander Kwaśniewski nie może ze względów formalnych kandydować na trzecią kadencję).

Czym zaskoczy nas jeszcze obecny Sejm?

Po wyroku apelacyjnym potwierdzającym orzeczenie sądu niższej instancji, że Marszałek Sejmu - Józef Oleksy był tajnym współpracownikiem komunistycznych służb specjalnych, znów w Sejmie zawrzało. Marszałek Oleksy, jednocześnie szef Sojuszu Lewicy Demokratycznej, nie zgodził się z sądowym wyrokiem, ale pod koniec ub. roku złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. W dniu 6 stycznia 2005 r. nowym Marszałkiem Sejmu został Włodzimierz Cimoszewicz, dotychczasowy minister spraw zagranicznych. Wygrał on głosowanie sejmowe z kontrkandydatem - Józefem Zychem zaledwie o 4 głosy, którego zaproponowało PSL. Przed kilku tygodniami, po ujawnieniu fali nowych „przekrętów” w wykonaniu prominentnych działaczy SLD, mi-

nister Cimoszewicz zapowiedział swoje wystąpienie z tej partii. Dlaczego więc zgodził się być kandydatem SLD do marszałkowskiego fotela? Odpowiedział po kilku dniach po wyborze: - Nie zrobiłem tego dla SLD, ale wyłącznie w celu poprawienia wizerunku Sejmu.

A Sejm powołał już trzecią komisję śledczą, tym razem do rozstrzygnięcia niejasności związanych ze sprzedażą strategicznego pakietu akcji PZU. Coraz głośniejsze o potrzebie dekomunizacji. Wskazuje się na państwa byłego bloku socjalistycznego, które wprowadziły dekomunizację i nie mają aż takich problemów z rozliczaniem przeszłości.

Ustawa umożliwiająca powszechny dostęp do tajnych, akt służb specjalnych umożliwić powinna wykazanie agenturalnej przeszłości donosicieli oraz etatowych pracowników tych struktur. Nie powinna zagrozić obecnemu bezpieczeństwu państwa. Po latach okazało się, że dojrzeliliśmy, jako społeczeństwo, do momentu definitywnego rozliczenia się z przeszłością komunistyczną. Innymi słowy - nadszedł czas, aby wskazać ludzi, którzy byli jednoznacznie donosicielami lub etatowymi gnębielami społeczeństwa. Czy uzdrowi to polskie życie polityczne? Czy mniej będzie afer i korupcyjnej działalności polityków?

Przed laty Jan Paweł II wołał do Polaków o wybieranie ludzi sumienia. Papieskie wołanie o wybieranie do najwyższych godności Ojczyźnie ludzi prawych jest wciąż aktualne.

SKAŁA

GDY ZABRAKNIĘ ZGODY

Wieś Sołki należy do tych miejscowości w naszej gminie, które zaliczamy do najdalej oddalonych od Rajgrodu. Mieszka tu nieco ponad 70 mieszkańców, funkcjonuje kilka gospodarstw. Od lat sołtysiem w Sołkach był Bogdan Bujnowski, który był radnym Rady Miejskiej w Rajgrodzie, jako przedstawiciel do Podlaskiej Izby Rolniczej przyjeżdżał czasami na sesje do Rajgrodu. Monitował o asfaltowanie drogi do Sołek.

Jesienią poprzedniego roku mieszkańcy odwołali z funkcji sołtysa B. Bujnowskiego. W dniu 20 grudnia ub. roku nowym sołtysiem został Sławomir Nerkowski, który 5 głosami pokonał Karola Krzyżanowskiego.

W połowie stycznia br. ukazał się w "Gazecie Współczesnej" artykuł, w którym swoje racje przedstawiali jeszcze niedawni kandydaci do sołtysowskiego fotela. Po analizie owych wypowiedzi, dotyczących nielegalnego wysypiska śmieci w tejże wsi, można wysnuć tylko jeden wniosek: Czy rywalizacja o stanowisko sołtysa już zakończyła się?

W Sołkach, tuż przy drodze piętrzy się góra śmieci. Już z daleka widać nie tylko las, ale rowy pełne najróżniejszych odpadów: zużytych butelek i innych opakowań, złomu, szmat oraz połamane arkusze rakotwórczego eternitu. Karol Krzyżanowski twierdzi, że to sprawka obecnego sołtysa. Sołtys Nerkowski mówi, że na to dzikie wysypisko śmieci wyrzucali prawie wszyscy mieszkańcy wsi, ale najwięcej poprzedni sołtys i Krzyżanowski.

Według „Gazety Współczesnej” obydwaj panowie mają potwierdzenie na wywożenie własnych śmieci do Grajewa. Sołtys Nerkowski twierdzi, że poprzednia Rada Sołeczka nie chciała przyjąć propozycji rajgrodzkiego ZGKiM, bo miesięcznie za wrzucanie śmieci do kontenera trzeba było płacić 1,70 zł od osoby.

Sentencja artykułu we wspomnianym dzienniku jest kapitalna:

„Sąsiadów łączy nie tylko wspólna miedza. Łączą ich sterty śmieci w rowach, o których w ferworze wzajemnych oskarżeń zdają się zapominać. Tymczasem rozkładające się odpady zagrażają nie tylko środowisku i wszystkim mieszkańcom, ale również każdemu z nich.”

Niewątpliwie sołtys powinien we wsi świecić dobrym przykładem. A czego można zazdrościć sołtysowi? Otrzymuje on prowizję od zebranego podatku rolnego, zwrot kosztów podróży za przywieziony do Rajgrodu podatek, a od tego roku dietę w wysokości 50 zł za uczestnictwo w sesji Rady Miejskiej. Przyznać trzeba, że to niewiele, a jak podkreślają liczni sołtysi w naszej gminie „trzeba się sporo nauczać”. Są też wsie, w których trudno było kogokolwiek namówić do sprawowania tej funkcji.

inf.wł.

ZNÓW NAS UBYŁO

Dane statystyczne dotyczące ludności gminy Rajgród potwierdzają, że z każdym rokiem jest nas coraz mniej. Zgodne jest to z ogólnopolską tendencją zmniejszania się ludności w naszym kraju. Pozytywne jest to, że mamy w naszej gminie, za rok ubiegły, dodatni przyrost naturalny.

Liczba mieszkańców w poszczególnych miejscowościach naszej gminy (stan na dzień 31 grudnia 2004 r.): miasto Rajgród - 1799, Belda - 262, Biebrza 502, Bukowo - 53, Ciszewo - 131, Czarna Wieś - 139, Danowo - 49, Grzędy - 8, Karczewo - 66, Karwowo - 64, Kołaki - 68, Kosyły 141, Kosówka 243, Kozłówka - 134, Kuligi - 136, Łazarze - 128, Miecze 216, Orzechówka - 72, Pieńczykowo - 116, Pieńczykówek - 37, Pikły - 17, Przestrzele - 39, Rybczyzna - 72, Rydzewo - 221, Skrodzkie - 127, Sołki - 73, Stoczek - 140, Tama - 77, Turczyn - 76, Wojdy - 168, Woźnawieś - 527, Wólka Mała - 41, Wólka Piotrowska - 87.

Razem w gminie Rajgród mieszka 5969 osób. W roku 2004 na ślubnym kobiercu stanęło 49 par, narodziło się 57 dzieci, a zmarło 56 osób.

Dane statystyczne odnośnie ludności w gminie Rajgród za ostatnie 3 lata:

Ilość:	Rok		
	2002	2003	2004
Urodzeń	77	65	57
Ślubów	49	30	49
Zgonów	55	55	56
Mieszkańców Rajgrodu	1939	1935	1799
Mieszkańców gminy	6079	6066	5969

DRODZY CZYTELNICY!

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie działalności Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. Wydawanie „Rajgrodzkich Echa” jest coraz bardziej kosztowne. W roku ubiegłym całkowity koszt wydania dziesięciu numerów naszego miesięcznika wyniósł ok. 24000 zł. Dzielać tę kwotę przez całkowity roczny nakład (10 X 400 = 4000 egz.) cena wydania jednego egzemplarza „RE” wyniosła 6,00 zł. Nasze pismo sprzedajemy po 2 zł i nie planujemy podwyżki; natomiast 50% nakładu rozdawana jest bezpłatnie, jako promocja.

Najtrudniejszy jest I kwartał, zanim nie zostanie uchwalony budżet gminy, który jest źródłem, po podpisaniu stosownej umowy, pokrycia 30-40% kosztów wydawania gazety, która ukazuje się bez przerwy przez 15 lat.

Zawsze możemy liczyć na naszych darczyńców, na naszych Przyjaciół, dzięki którym wydawane są „Rajgrodzkie Echa”. W następnym numerze opublikujemy pełną listę darowizn osób fizycznych z 2004 r. Dziękujemy również Nadleśnictwu Rajgród, Rzymsko-Katolickiej Parafii w Rajgrodzie, Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Bankowi Spółdzielczemu w Rajgrodzie, Starostwu Powiatowemu w Grajewie oraz wszystkim, którzy pomagają w rozprowadzaniu naszego pisma.

Serdecznie dziękujemy za wyrozumiałość!

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?



KONKURSY

W dniu 21 stycznia 2005 r. w Gimnazjum w Rajgrodzie odbyło się podsumowanie konkursu na „świąteczny wystrój sal”. To już tradycyjna rywalizacja klas gimnazjalnych przed świętami Bożego Narodzenia. Komisja sędziowska w składzie: dyrektor Zygmunt Tarnacki, Eliza Bacztub, Marzanna Zawadzka i Andrzej Chyliński brała pod uwagę w ocenie kilka kryteriów – estetyka, pomysłowość, wkład pracy i akcenty świąteczne. Najwyższe miejsca zajęły następujące klasy:



- 1 miejsce – klasa IIa – wychowawczynie mgr Teresa Stryjecka
- 2 miejsce – klasa IIIb – wychowawczynie mgr Helena Zimińska
- 3 miejsce – klasa IIc – wychowawczynie mgr Halina Jęczyńska
- Specjalne wyróżnienie dla klasy II b – wychowawczynie mgr Beata Warda przyznała opiekun samorządu szkolnego mgr Wiesława Zimińska.

Dyrektor szkoły pogratulował zwycięzcom i następnie wręczył puchar najlepszej klasie, a także słodczyce dla uczniów, którzy zapracowali na zbiorowy sukces.



SZKOLENIA

W poniedziałek, 17 stycznia 2005 r., odbył się drugi etap szkolenia dla nauczycieli gimnazjum pt.: „Tworzenie planu rozwoju szkoły”. Szkolenie przeprowadził nauczyciel konsultant Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach - Jarosław Cezary Słabiński. Najważniejszymi efektami pracy nauczycieli gimnazjum było stworzenie wizji (czyli tego co chcemy osiągnąć) i sformułowanie misji (czyli ogólnego celu działania), oraz określenie celów dla urzeczywistnienia wizji i misji (czyli kierunków rozwoju – priorytetów).

Ustalona przez nauczycieli misja brzmi następująco: Gimnazjum w Rajgrodzie umożliwia uczniom wszechstronny rozwój, uwzględniając ich zdolności, możliwości i ambicje. Wychowujemy w szacunku do tradycji i kształtujemy poczucie własnej wartości.

ZAJĘCIA POZALEKCYJNE

Klasa IIIc Gimnazjum w Rajgrodzie zorganizowała tzw. dyskotekę choinkową w czwartek 20 stycznia 2005 r. Należy pochwalić uczniów za sprawną organizację i przebieg szkolnej imprezy. Ponad setka gimnazjalistów bawiła się tradycyjnie do godz. 21.00, potem szkolnymi autobusami udali się do domów.

W dniu 20 stycznia 2005 r. uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum pojechali do Grajewa na powiatowe eliminacje turnieju tenisa stołowego o puchar tygodnika „KONTAKTY”. W hali MOSiR kwalifikację do zawodów półfinałowych, które odbędą się w Augustowie uzyskali: Dariusz Tarnacki – kl. III b-gimnazjum, Kamil Bacztub – kl. V, Łukasz Dąbrowski – kl. IV i Marcin Klepacki – kl. VI – wszyscy szkoła podstawowa.



Rozpoczęły się ferie zimowe. Uczniowie szkół z naszej gminy z radością przyjęli wiadomość, że mogą korzystać z nowej hali sportowej rajgrodzkiego gimnazjum. Już w piątek 21 stycznia rozegrano tam 1 kolejną powiatową ligę tenisa stołowego o puchar LZS. Udział wzięły uczniowskie kluby sportowe ze Szczuczyna i Wąsoszki oraz gospodarze: uks przy gimnazjum i szkole podstawowej w Rajgrodzie. Natomiast w sobotę 22 stycznia 2005 r. odbył się: „Feryjny turniej tenisa stołowego”. Na 10 nowych stołach zagrało 68 uczniów rajgrodzkich szkół. Rywalizacja była zacięta i trwała wiele godzin. Nad właściwym przebiegiem zawodów czuwali panowie: Andrzej Graczeński – opiekun hali sportowej i nauczyciele – Jerzy Prostko i Leszek Warła.

Nauczyciele rajgrodzkich szkół przygotowali atrakcyjne programy rekreacyjne – sportowe dla dzieci i młodzieży na całe ferie zimowe. Wszyscy nauczyciele uczestniczą w atrakcyjnym wypełnieniu czasu przez uczniów podczas ich feryjnego wypoczynku.

Natomiast rajgrodzcy harcerze w tym roku wybrali się na aktywny wypoczynek do Węgorzewa. Pod opieką ks. Tadeusza Białousa i Pani Elizy Bacztub szkolnym gimbusiem zawiązi wszwstkih niezawodny kierowca Pan Jan Truszkowski.



WYDARZENIA SZKOLNE

W dniu 22 grudnia 2004 r. w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Rajgrodzie zebrała się cała społeczność szkolna, aby dokonać podsumowania i przyznać czołowe miejsca poszczególnym klasom, które wzięły udział w konkursie na świąteczną kartkę z życzeniami. Do szkoły przybyli też zaproszeni goście: ks. Proboszcz Hieronim Mojżuk, przewodniczący Rady Miejskiej Stanisław Ziuzia, Nadleśniczy Marian Podlecki i kierownik OPS – Barbara Janowska. Na wstępie wszystkich zebranych powitał i okolicznościowe słowo wygłosił dyrektor szkoły – Arkadiusz Klimaszewski.

Zebrani najpierw obejrzeni jasełka przygotowane przez uczniów pod kierunkiem katechetki – Haliny Szleszyńskiej. Opowieść o narodzeniu Jezusa w Betlejem przeżywana jest w sposób szczególny w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Następnie rozpoczęły się występy uczniów klas 0-III, którzy prezentowali w konkursie koled przygotowane utwory. Na końcu wystąpiła „zerówka”, której zaśpiewane żywiłowo i głośno „Tryumfy” rozradowały serca wszystkich zebranych, a przede wszystkim licznie przybyłych rodziców. Nic więc dziwnego, że najmłodszy zostali laureatami konkursu. Oto jego wyniki:

I miejsce – kl. 0,

II miejsce – kl. IA,

III miejsce – kl. IIB.

Wyniki konkursu na kartę świąteczną:

grupa klas młodszych (0-III):

I miejsce – kl. III,

II miejsce – kl. IA,

III miejsce – kl. IIA;

grupa klas starszych (IV-VI):

I miejsce – kl. IVB,

II miejsce – kl. IVA,

III miejsce – kl. VIB.

Następnie pracownicy szkoły podstawowej i Gimnazjum spotkali się w wspólnej wieczery wigilijnej. Stosowną modlitwę odmówił ks. Prałat H. Mojżuk; podzielono się opłatkami i wszyscy zasiedli do spożywania postnych smakowitości przygotowanych przez panie z kuchni.

Szkolny kalejdoskop

Jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu Szkoły Podstawowej w Betdzie, jakie miało miejsce jeszcze na przełomie listopada i grudnia poprzedniego

W SZKOLE W RYDZEWIE

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA, ŚWIĘTA DOBRY WSPÓLNY CZAS

Boże Narodzenie to święto obchodzone przez chrześcijan od starożytności na pamiątkę narodzin Jezusa Chrystusa. Źródła historyczne podają, iż celebrowane je w Rzymie już od IV wieku.

Dzień Wigilii, poprzedzający święta, związany jest z wieloma obyczajami. Uroczysta wigilijna kolacja, złożona z dwunastu tradycyjnych potraw, rozpoczyna się wraz z pojawieniem na niebie pierwszej gwiazdy. Towarzyszy jej śpiewanie koled i pastorałek, łamanie się opłatkami, obdarowywanie się prezentami przy ozdobionej choince.

Nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej w Rydzewie w dniu 22 grudnia 2004 r zorganizowali spotkanie wigilijne. Spośród zaproszonych gości przybyli:

- Pan Marian Podlecki- Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród
- Pan Józef Zyskowski- Przewodniczący Rady Rodziców
- Pani Agnieszka Jabłońska
- Pan Bernard Cebeliński
- Pan Witold Mieczkowski.

Grupa 36 uczniów przygotowała pod kierunkiem Pani Barbary Wiśniewskiej jasełka. Inscenizacja była bardzo interesująca. Przedstawiała, często w sposób humorystyczny, sceny z życia Józefa i Maryi, Jezusa i Heroda. Wystąpili



również postaci współczesne: rolnik, górnik, strażak, krakowianki, sportowcy a także Papież- Pielgrzym Pokoju, który wszystkim błogostawił. Stroje były pieczołowicie przygotowane. Później cała szkoła śpiewała koledy. Zaproszeni goście byli zachwyceni i wzruszeni występami młodych artystów. Niesamowity był również wystrój sali: gwiazdzista noc, palące się ognisko i bijąca luna nad Betlejem.

Następnie wszyscy łamali się opłatkami i składali sobie życzenia. Pocałunkom i uściskom nie było końca.

Jury złożone z zaproszonych gości, księdza proboszcza i dyrektora szkoły rozstrzygnęło międzyklasowy konkurs na świąteczny wystrój klasy. Brano pod uwagę następujące kategorie: odpowiednią tematykę dekoracji, wkład pracy dzieci, estetykę wykonania prac oraz wrażenie ogólne.

W kategorii klas młodszych:

I miejsce zajęła klasa II

II miejsce zajęły klasy „0” i I

III miejsce zajęła klasa III

W kategorii klas starszych:

I miejsce zajęła klasa VI

II miejsce zajęła klasa V

III miejsce zajęła klasa IV

Samorząd Uczniowski ufundował wszystkim wspaniałe nagrody.

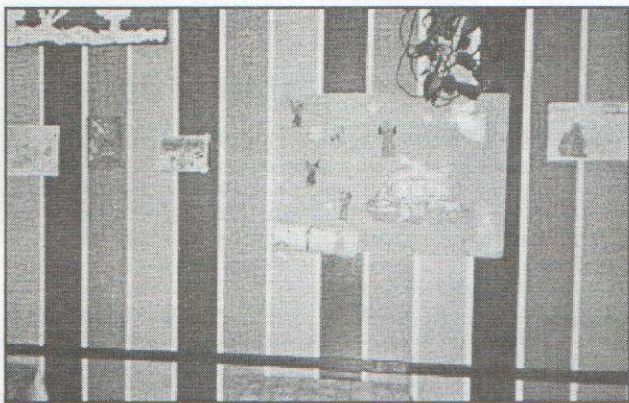
Sale lekcyjne były udekorowane w sposób bardzo efektowny. Były ozdobione choinki, szopki betlejemskie, plakaty, łańcuchy, stroiki, a sufity ozdabiały lampiony, pająki, sople lodu, śnieżynki... Mikołaje i gwiazdy betlejemskie w oknach zawiadaniały przechodniów, że w naszej szkole są już święta.

Dnia 7 grudnia 2004r został ogłoszony konkurs na plakat zimowo- świąteczny. W konkursie uczestniczyli uczniowie z klas 0- VI. Prace przedstawiały elementy związane z zimą lub świętami. Wybór tematu zależał od ucznia. Do konkursu zgłoszono 26 prac. Uczniowie wspaniale wykazali swoje predyspozycje i aspiracje twórcze. Wszystkie prace były barwne, pomysłowe, ciekawe i wykonane różną techniką. Jury oceniała prace w trzech kategoriach wiekowych. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody ufundowane przez ks. Artura Gawrychowskiego- proboszcza miejscowej parafii. Wystawę zorganizowała Pani Jolanta Rejkiewicz.

Tego dnia uczniowie chcieli pozostać w szkole jeszcze dłużej. Wszystkim udzielił się świąteczny nastrój. Mówi się, że szkoła jest drugim domem, tym razem była pierwszym.

Gdy opustoszały mury szkoły, zaproszeni goście i nauczyciele zasiedli przy wigilijnym stole. Dania były bardzo tradycyjne: kapusta z grzybami, barszcz czerwony, karp pieczony i w galarecie, „szuba” czyli śledzik pod pierzynką i inne. Oczywiście obowiązywał całkowity post. Zgodnie z tradycją potraw było dwanaście, znalazło się też dodatkowe nakrycie dla przybysza.

mgr Jadwiga Chmielewska



roku, była inscenizacja pt. „Brzechwa dzieciom. Przedstawienie, wykonane przez uczniów kl. II pod kierunkiem wychowawczyni – Elżbiety Krasnoborskiej, zostało zaprezentowane całej społeczności szkolnej.

W czwartek, 20 stycznia 2005 r., do szkoły w Beldzie uczniowie klasy I i klasy II zaprosili swoje babcie i dziadków. Z okazji ich dnia przygotowano stosowne występy. Zaś w Rajgrodzie babcie i dziadkowie mogli zasiąść przy zastawionych słodyczami stołach w szkolnej stołówce, by również w tym samym dniu przyjrzeć się występom swych wnucząt z klas I-III.

W ostatnim tygodniu przed feriami zimowymi, najczęściej w dniu 22 stycznia, prawie we wszystkich szkołach naszej gminy odbyły się tradycyjne zabawy i dyskoteki choinkowe. Nieco wcześniej miała miejsce choinka w Karczewie. Oprócz dobrej zabawy uczniowie prezentowali jasełka lub inne inscenizacje.

J.S.

NAGRODY ZA KONKURS

W dniu 5 stycznia 2005r do Szkoły Podstawowej w Rydzewie przyjechał Pan Marian Podlecki- Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród w Tamie. Przywiózł ze sobą nagrody uczniom, którzy jeszcze jesienią napisali do niego list. Nagrody, w postaci cennych i pięknie wydanych książek, otrzymali: Wszyscy uczniowie z klasy II oraz: Magda Stankiewicz- kl. II, Elżbieta Bronakowska- kl. III, Beata Malinowska- kl. V, Karol Wiśniewski- kl. III.

Przy okazji uczniowie dowiedzieli się, w jaki sposób dziadek pana nadleśniczego przyczynił się do zwycięstwa pod Grunwaldem.

Sławomir Obrycki

GAZETKA SZKOLNA

W dniu 14 stycznia 2005 r. ukazał się pierwszy numer gazetki szkolnej, wydawanej przez społeczność szkolną Szkoły Podstawowej w Rydzewie. Jest ona redagowana pod kierunkiem bibliotekarki – Cecylii Mroziewskiej. Drukowana jest własnym sumptem (wydruk komputerowy) w formacie A-5 i objętości 4 stron. W pierwszym numerze został ogłoszony konkurs na tytuł gazetki i na logo szkoły.

*Rada Pedagogiczna, uczniowie
i Dyrektor Szkoły Podstawowej w Rydzewie
składają wszystkim czytelnikom
i redakcji „Rajgrodzkich Echa”
najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia
i pomyślności
w Nowym 2005 Roku*



Jak osiągać dobre wyniki?

BUDOWANIE WIZERUNKU SZKOŁY

Tegoroczny, X Dekanalny Przegląd Jasełek stał na wysokim poziomie. Uczestniczyło w nim 9 szkół, których uczniowie zaprezentowali efekt kilku tygodni ćwiczeń. Jak podkreślają nauczyciele odpowiedzialni za przygotowanie jasełek w poszczególnych szkołach, jest to wspaniała rywalizacja, mobilizująca całe społeczności szkolne. Samo przedstawienie jest poprzedzone mozołem ćwiczeń, przygotowaniem dekoracji, odpowiednich strojów, doborem udźwiękowania oraz odpowiednim oświetleniem. Oprócz nauczycieli i uczniów zaangażowani są rodzice.

Podczas ogłaszania wyników tegorocznego przeglądu uczniowie żywo reagowali na osiągnięty wynik. Jak podkreśla ks. Prałat Hieronim Mojżuk, nie najważniejszy jest wynik i zajęte miejsce, ale przecież wyzwala to swoisty dreszczyk emocji. Emocji, której upustem po usłyszeniu werdyktu jury, że jest się zwycięzcą, jest okrzyk radości, jak to w tym roku było w przypadku Rydzewa.

- Na przegląd przyjechała cała kadra pedagogiczna – mówi dyrektor Sławomir Obrycki z Rydzewa. – Za przygotowanie tegorocznych jasełek odpowiedzialna była pani Barbara Wiśniewska, która dobrała odpowiednio zmodyfikowany tekst jasełek. Już po 20 listopada wybraliśmy uczniów do odpowiednich ról i zaczęły się próby. Każdy z nas coś podpowiadał, bo jasełka integrują całą społeczność szkolną. Osobiście zająłem się przygotowaniem odpowiednich efektów świetlnych. W partiach wokalnych przygrywał nam nasz uczeń – Tomasz Zyskowski.

Po odebraniu głównej nagrody dyrektor Sławomir Obrycki miał łzy w oczach i powiedział, że jest dumny z uczniów i nauczycieli. W jasełkach przygotowanych przez szkołę w Rydzewie brało udział 36 uczniów, a więc jedna trzecia wszystkich uczniów tej szkoły.

Szkoła Podstawowa w Borzymach zajęła II miejsce. Przygotowaniem jasełek zajęły się panie: Zofia Zajkowska, Elżbieta Grzybowska i Ewa Korabiewska. Dyrektor szkoły – Ryszard Podgórski powiedział: - Już z początkiem grudnia rozpoczęliśmy przygotowania do wystawienia jasełek, w których grało 34 uczniów reprezentujących klasy od „zerówki” do klasy szóstej. W dniu 2 stycznia jasełka zostały wystawione w naszym parafialnym kościele w Borzymach. W dekanalnych przeglądach jasełek zajmowaliśmy już czołowe miejsca. Cieszymy się, że praca naszej społeczności szkolnej została doceniona i przyznano nam drugie miejsce. Za rok postaramy się zająć pierwsze miejsce.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie zawsze z zaangażowaniem przygotowują się do dekanalnego przeglądu. W tym roku przygotowaniem kierowała pani Wiesława Muchczyńska.

- Z powodu zjazdu na studiach nie mogłam uczestniczyć w tym roku w przeglądzie jasełek – mówi dyrektor Ewa Piekut i dodaje: - Jednak będąc w Warszawie przeżywałam występ naszych uczniów. Udział w takim przeglądzie to możliwość zaprezentowania szkoły, to jakaś wizytówka o nas dająca świadectwo o naszej pracy. Przygotowania do występu zaczęły się już w listopadzie. Do wystawienia jasełek zaangażowana jest cała społeczność szkolna oraz rodzice.

Dyrektor Ewa Piekut jest zadowolona z przedstawienia, jakie zaprezentowali jej uczniowie. Podkreśla walor pewnej dozy humoru i satyry, umiejętnie wkomponowanych w całość jasełek.

Na zakończenie chciałoby się przytoczyć stare polskie porzekadło: „Bez pracy nie ma kołaczy”. Trafne też będzie stwierdzenie, że miarą sukcesu szkoły jest zdolność do współpracy całej społeczności szkolnej, brak zakłamania, autentyczne zaangażowanie się dyrekcji, katechetów i wychowawców. Przytoczone wypowiedzi dyrektorów dobitnie wskazują, że każdy sukces wymaga określonego czasu ćwiczeń i przygotowań. Czy w tym czasie nie zaniedbuje się zasadniczej pracy dydaktycznej? Dyrektorzy dyskretnie uśmiechają się i przypominają, że nauczyciel pracuje w szkole 40 godzin tygodniowo, w tym ma tylko 18 godzin dydaktycznych obowiązkowych. Czasu na przygotowanie jasełek, innych przedstawień, konkursów czy akademii jest w każdej szkole wyjątkowo dużo. Najważniejsze, aby on nie był zmarnowany.

Inf.wł.

X PRZEGLĄD JASEŁEK

W dniu 9 stycznia 2005 r. w kościele parafialnym w Rajgrodzie odbył się X Dekanalny Przegląd Jasełek. Na wstępie zebranych powitał rajgrodzki dziekan ks. prałat Hieronim Mojżuk, który przypomniał, że po stracie Domu Kultury drugi raz przegląd odbywa się w kościele. Wyraził nadzieję, że przyszłoroczne występy uczniów przeżywać będziemy w sali widowiskowej domu parafialnego.

W tegorocznym przeglądzie udział wzięły reprezentacje 9 szkół: parafię w Borzymach reprezentowała Szkoła Podstawowa w Borzymach; parafię Pruska - Szkoła Podstawowa w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie; parafię Rajgród: szkoły podstawowe z miejscowości: Belda, Łabętnik, Rajgród, Tobyłka oraz gimnazjum w Rajgrodzie; parafię Wiśniowo Elckie - Szkoła Podstawowa w Wiśniowie Elckim.

Jako pierwsi wystąpili uczniowie z Tobyłki, który byli najmłodszą grupą pod względem wieku. Zaprezentowali tradycyjne jasełka, stosując podkład muzyczny i odważnie grając poszczególne role. Uczniowie z Borzym rozpoczęli jasełka znanym utworem Czesława Niemena „Dziwny jest ten świat”, którego znamienne zwroty dotyczące dobra i zła korespondowały z poszczególnymi scenkami jasełek. Natomiast uczniowie z Łabętnika zaprezentowali opowieść wigilijną, która w podtekście zawierała biblijne przesłanie o „wdowim groszu”. Bardzo interesujące były jasełka w wykonaniu uczniów z Woźnejwsi (Karczewa). Odważna gra młodych artystów oraz ciekawa konwencja - Boże Narodzenie z perspektywy demonicznego zakłopotania, nastrożyły wiele humoru i dobrej zabawy. Odniesienie do współczesności, zwłaszcza tej lokalnej - postać Burmistrza Rajgrodu - było wspaniałą innowacją. Zupełnie inaczej wyglądały jasełka w wykonaniu uczniów Gimnazjum, które były raczej formą apelu bożonarodzeniowego. Wartościowe przemyslenia młodzież przedstawiła zbyt smutno, za często myląc się w czytanych tekstach. Śpiew kołęd, bez akompaniamentu i wykonany bez przekonania, dopełnił wrażenia o całości przedstawienia.

Najdłuższe przedstawienie o narodzeniu Jezusa zaprezentowali uczniowie z Rydzewa. Wspaniale dopracowane, w mistrzowskim wykonaniu, nie dało odczuć widzom znużenia. Porywał dopracowany śpiew długich kołęd i pastorałek w wykonaniu solistów oraz odpowiednie udźwiękowanie całości przez akompaniament elektronicznych organów. Tradycyjne jasełka zostały ubogacone odniesieniami do współczesności. Nie zabrakło więc strażaka, rolnika, sprawnych gimnastyków oraz papieża, który przybył środkiem kościoła, po drodze wszystkich „błogosławiąc”.

Występy uczniów z poszczególnych szkół oceniali jury w składzie: Marian Podlecki - Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród, Czesław Pieńczykowski - prezes Akcji Katolickiej, Jan Duda - dyrektor Szkoły Podstawowej w Kroszewie i Barbara Gajdzińska. Po zakończonej Mszy św. Wyniki ogłosił przewodniczący jury - Marian Podlecki:

- I miejsce - SP w Rydzewie,
- II miejsce - SP w Borzymach,
- III miejsce - SP w Wiśniowie,
- IV miejsce - SP w Beldzie i SP w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie.

Pozostałe szkoły otrzymały wyróżnienia. Nagrodzono również uczniów, którzy zdaniem jury najlepiej zagraли swoje role. Takie nagrody otrzymały pojedyncze indywidualności (czasami dwie osoby) z poszczególnych szkół. Jak podkreślił przewodniczący M. Podlecki, jury największe kłopoty w tym rozstrzygnięciu miało ze wskazaniem kogoś z reprezentacji Gimnazjum. Wyróżnienie przyznano więc uczennicy, która dużo podpowiadała, kierowała i naprowadzała zagubionych, spełniając rolę dobrego duszka w tej grupie.

Doroczne jasełka weszły już na stałe do kulturalnego kalendarza Rajgrodu i parafii tworzących rajgrodzki dekanat. Dzięki zaangażowaniu Księdza Dziekana oraz wielu ludzi dobrej woli stają się coraz bardziej powszechne. Pozytywne podejście do przeglądu konkursowego dyrektorów wszystkich szkół, katechetów i innych nauczycieli, a przede wszystkim samych uczniów, sprawia, że tradycja o Narodzeniu Pańskim może być w każdym roku przypominana tak samo, ale jakże za każdym razem inaczej. Opracowanie jasełek wymaga zaangażowania uczniów w przygotowaniu się do roli, wielu ćwiczeń i prób. Jakże często rodzice i dziadkowie pomagają w przygotowaniu odpowiedniego stroju. Można śmiało powiedzieć, że autentyczne przeżywanie świąt Bożego Narodzenia ma pełniejszy wymiar również dzięki dorocznemu przeglądowi jasełek. Koresponduje to wszystko ze stwierdzeniem, które na wstępie swego podsumowującego wystąpienia wyraził nadleśniczy Marian Podlecki: - Broń mnie Boże od tego, abym nie głosił Ewangelii, która jest miłością.

Zdjęcia z X Przeglądu Jasełek na zewnętrznej stronie okładki.

J.S.

Wywiad z przewodniczącym Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

MĄDRZE WYKORZYSTAĆ FUNDUSZ

Gminny fundusz na profilaktykę i zwalczanie alkoholizmu powstaje z opłat pobieranych za koncesję udzielaną punktom sprzedaży alkoholu w gminie. Pieniądże te mogą być wydane na przeciwdziałanie oraz walkę z nalogiem alkoholizmu. Funduszem dysponuje Gminna Komisja, której przewodniczy, od początku jej powstania, obecny przewodniczący Rady Miejskiej w Rajgrodzie - Stanisław Ziuzia.

„RE”: - Jakimi pieniędzmi dysponuje Komisja?

S.Z.: - Na początku roku wielkości tych środków finansowych nie da się przewidzieć. Zależą one od wydanych koncesji na sprzedawanie alkoholu, a w naszej gminie część handlowców taką koncesję wykupuje wyłącznie na sezon turystyczny. Stałych punktów sprzedaży alkoholu jest w gminie stosunkowo mało. Nie ważne jest to, czy będzie to 50 czy 60 tysięcy zł, ale najważniejsze, aby te pieniądze mądrze wydać. Praktykuje się w Polsce, że gminy zatrudniają pełnomocnika do spraw profilaktyki i zwalczania alkoholizmu, a wówczas jego etat „pożera” prawie cały gminny fundusz. I jest to wszystko zgodne z prawem.

„RE”: - Jak jest to rozwiązane w przypadku naszej Komisji?

S.Z.: - Dotychczas członkowie Komisji otrzymywali niewielkie wynagrodzenie w formie diety, ale obecnie zmieniły się przepisy. Komisja składa się z czterech osób: p. Barbary Jankowskiej, p. Barbary Prostko, radnego Czesława Karwowskiego oraz mnie, jako przewodniczącego. Według nowych przepisów musimy teraz być wynagradzani za pracę, co pociągnie za sobą odprawianie odpowiedniej składki do ZUS i Urzędu Skarbowego. Na szczęście nasza Komisja jest tylko czteroosobowa i nie będą to wielkie kwoty.

„RE”: - Pisaliśmy już o tym, że Komisja dużo pomogła, w ramach profilaktyki, w zakupie sprzętu sportowego dla szkół, doposażyła w sprzęt halę przy nowym Gimnazjum oraz grupy sportowe we wsiach. Czy nadal tak będzie?



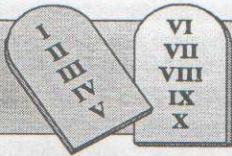
Z.S.: - W ramach profilaktyki nadal będziemy dofinansowywać działalność sportową, zwłaszcza samorządnie powstające różne drużyny sportowe po naszych wsiach. Jeżeli młodzież zajmie się sportem - to nie będzie stała pod kioskami z piwem. Nowa hala sportowa ma służyć całej społeczności gminy. Zatrudniłszy tam młodego człowieka, który ma być również koordynatorem gminnych rozgrywek sportowych w różnych dyscyplinach. Powinien też stworzyć dobrą reprezentację gminną w piłce nożnej, siatkowej czy koszykowej. Planujemy również w wakacje wysłać grupę 50 dzieci z rodzin, w których występuje problem z alkoholem, na kolonie. Dofinansujemy, jak zawsze, harcerzy oraz „Rajgrodzkie Echa”.

„RE”: - To wszystko mieści się w szeroko rozumianej profilaktyce. Jakie formy walki z alkoholizmem stosuje Komisja?

S.Z.: - Są tu poniekąd dwie drogi: dla tych co dobrowolnie chcą walczyć z nalogiem oraz dla tych, którzy uważają, że nie są alkoholikami, ale cierpią przez nich całe rodziny. Komisja może pokryć koszt leczenia alkoholika. Do osób z Komisji powinni zgłaszać się żony lub mężowie, w których rodzinach alkohol jest powodem przemocy wobec współmałżonka lub dzieci. Wówczas będziemy reagować szybko i zdecydowanie. Jeżeli ktoś z powodu alkoholu czyni „piekło na ziemi” dla własnej rodziny i dobrowolnie nie chce poddać się leczeniu, istnieją możliwości przymusu. Prosimy zainteresowanych o kontakt, a udzielona zostanie im pomoc.

„RE”: - Dziękując za udzielenie wywiadu, życząc aby w naszej gminie wszystkie środki z funduszu, którym dysponuje Komisja, przeznaczone były wyłącznie na profilaktykę. Oby nie trzeba było walczyć z nalogiem alkoholizmu.

J.S.



Z ŻYCIA PARAFII

24 grudnia 2004 r. - pasterka. Wzorem lat poprzednich, na pół godziny przed rozpoczęciem Mszy św. pasterskiej, odprawianej tradycyjnie o północy, kolędy śpiewał rajgrodzki chór pod kierunkiem organisty - Stanisława Kowalewskiego. Mszę św. celebrował i okolicznościową homilię wygłosił ks. prałat Hieronim Mojżuk - proboszcz parafii Rajgród i dziekan rajgrodzkiego dekanatu. Członkowie Akcji Katolickiej odczytali lekcje przed Ewangelią, modlitwę powszechną oraz uczestniczyli w procesji z darami.

Tegoroczny żłóbek, poza tradycyjną scenką figuralną nawiązującą do narodzenia Jezusa w Betlejem, miał charakterystyczną symbolikę nawiązującą do Roku Eucharystii, który z woli Jana Pawła II przeżywamy od początku roku liturgicznego.

W dniu 1 stycznia 2005 r. ks. proboszcz H. Mojżuk przedstawił parafianom, podczas wszystkich Mszy św., sprawozdanie za miniony rok. Zaakcentował, że wszelkie prace inwestycyjne prowadzone z takim rozmachem w parafii, nie mogą przesłonić zasadniczego powołania nas wszystkich, jako chrześcijan, którym jest życie prowadzące do zbawienia.

W dniu 9 stycznia 2005 r. w rajgrodzkim sanktuarium odbył się X Dekanalny Przegląd Jasełek, w którym udział wzięło 9 zespołów reprezentujących szkoły z wszystkich parafii naszego dekanatu. Jury, pod przewodnictwem Nadleśniczego Mariana Podleckiego I miejsce przyznało uczniom ze szkoły w Rydzewie.

W dniu 15 stycznia 2005 r. w kościele parafialnym w Rajgrodzie, przed żłóbkim, spotkali się członkowie wszystkich formacji działających w parafii. Po wprowadzeniu ks. Proboszcza H. Mojżuka podzielono się oplatkiem, a następnie zaczęło się wspólne śpiewanie kolęd. Była też krótka prezentacja poszczególnych grup.



PAMIĘCI

KS. BRONISŁAWA KSEPKI



W dniu 26 grudnia 2004 r. zmarł, w wieku 95 lat, ks. Bronisław Ksepka - administrator parafii Rajgród w latach 1940-1946. Został administratorem po aresztowaniu przez NKWD ks. proboszcza Józefa Radwańskiego. Msza św. i uroczystość pogrzebowa miały miejsce w Suwałkach, w kościele pw. św. Ap. Piotra i Pawła, w dniu 28 grudnia.

Ks. Bronisław Ksepka urodził się 8 października 1909 r. we wsi Cieloszka, parafia Turośl, syn Antoniego i Marianny z domu Pieklik. Wyświęcony na kapłana 6 czerwca 1936 r. w Łomży

przez ks. bp Stanisława Kostkę Łukomskiego, jako wikariusz pracował na parafiach: Płonka Kościelna, Dobrzyjałowo, Szczepankowo, Białaszewo, gdzie zastał go wybuch wojny 1939 r. Przed Niemcami ewakuował się za Downary. Po zajęciu naszych ziem przez ZSRR powrócił wraz z proboszczem do Białaszewa. Na prośbę ludzi przeniósł się do Kapic, gdzie nie było księdza. Zagrożony aresztowaniem udał się do Grabowa i Kolna. Wiosną 1940 r. przybył do Rajgrodu, gdzie na rozległej parafii został tylko sam proboszcz. po aresztowaniu ks. proboszcza Józefa Radwańskiego podjął mediację u naczelnika grajewskiego NKWD w celu jego uwolnienia. Do końca wojny jako administrator zarządzał parafią Rajgród. Zaangażowany w ratowanie miejscowej ludności żydowskiej. Dzięki niemu wysadzono tylko najwyższą kondy-

gnację wież rajgrodzkiego kościoła, a nie całą fasadę (szerzej na ten temat w odrębnym artykule). W pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny doprowadził do pokrycia obniżonych przez wysadzenie wież na frontonie kościoła oraz do pokrycia znacznej części dachu ceramiczną dachówką, oszklenia okien i uzupełnienia tynków wewnątrz. Wszystko to było skutkiem wybuchu podczas wysadzania górnych partii wież.

1 lipca 1946 r. został proboszczem w Podżylinach. Następnie w Kaletniku i Monkiniach. Był kanonikiem honorowym Kapituły Kolegialnej Sejneńskiej. Od 1 lipca 1988 r. na emeryturze. Mieszkając w Suwałkach Przed rokiem udzielił nam wywiadu, opowiadając dokładnie o swej pracy podczas wojny, którego obszernie fragmenty zamieszczone zostały w książce: Ks. Józef Radwański. Trudności czło-wieka hartują".

RiP

HOSPICJUM DOMOWE

Z dniem 1 stycznia 2005 r. przy Przychodni „Medicus” powstało Hospicjum Domowe. Instytucja ta obejmuje swą opieką chorych nieuleczalnie, a przede wszystkim chorych na choroby nowotworowe. Zespół Hospicjum Domowego składa się z lekarzy, pielęgniarek, rehabilitantów, psychologów i duchownych. Hospicjum dysponuje takim sprzętem jak: łóżka, inhalatory, materace antyodleżynowe, tlen. Opieka zespołu Hospicjum oraz wypożyczanie sprzętu jest całkowicie bezpłatna dla pacjentów. Zespół Hospicjum Domowego działa w domu chorego. Zajmuje się zwalczaniem bólu, pielęgnacją, łagodzeniem cierpienia fizycznych i duchowych, wspieraniem rodzin w czasie trwania choroby i osierocenia.

Kontakt: Grajewo, Osiedle Południe 9, tel. 272 43 50
lub Rajgród, ul. Zabielskiego 6, tel. 272 18 13

Wywiad z proboszczem parafii Rajgród
- ks. prałatem Hieronimem Mojżukiem

BUDOWAĆ DOBRO WSPÓLNE

Z pewnością możemy powiedzieć, że parafia Rajgród od pewnego czasu przeżywa wyjątkowy czas. Zaczął się on po koronacji obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej, która miała

miejsce 5 sierpnia 2000 r. W tym czasie powstały w parafii dzieła, które łatwo zauważyć, ale rozwijają się również dzieła duchowe, jak podkreśla ks. prałat Hieronim Mojżuk - rajgrodzki dziekan i proboszcz, owe dzieła materialne są tylko wartością pomocniczą. Najważniejszym jest to, aby wspólnota parafialna stawała się z każdym dniem bogatsza duchowo, aby coraz bardziej zbliżała się do Boga.

„RE”: - Po koronacji obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej daje się zauważyć wyraźny wzrost pewnych formacji w parafii, których głównym zadaniem jest modlitwa.

Ks.H.M.: - Każdy dzień życia przybliża nas do spraw ostatecznych. Inaczej można powiedzieć, że każdy dzień przybliża nas do spotkania z Bogiem. Tak więc całym swoim życiem pracujemy na wieczność, na to - jaką ona będzie. Modlitwa z pewnością przybliża nas do Boga, a więc jeżeli w naszym życiu nie zabraknie modlitwy, na pewno pomoże nam to w zbawieniu. Myślę, że nie wystarczy być tylko „urzędowym” katolikiem, który chodzi na niedzielną Mszę św., raz w roku spowiada się i przyjmuje Najświętszy Sakrament. Możemy tylko cieszyć się, że w naszej parafii jest tak wiele osób, które zaangażowane są w codzienne odmawianie modlitw. Działają w rajgrodzkiej parafii liczne Koła Różańcowe, a około 200 osób włączyło się do nieustannej nowenny do Ducha Świętego. Wielką wartością naszej parafii są Podwórkowe Kółka Różańcowe. Dzieci odmawiają różaniec podczas przerw w szkołach, zbierają się na różaniec do kaplic lub domów prywatnych. Modlitwa różańcowa czystych dziecięcych serc z pewnością ma wielkie uznanie u Boga. Dowodem na to mogą być chociażby objawienia Najświętszej Maryi Panny w La Salette, Lourdes czy Fatimie.

„RE”: - Jak przedstawia się parafia Rajgród pod względem statystycznym?

Ks.H.M.: - Od kilku lat parafia nasza wyludnia się. Obecnie zamieszkuje ją ok. 5000 wiernych. W 2004 r. chrzest przyjęło 45 dzieci, co jest o 18 mniej w stosunku do roku poprzedniego. O kilka par więcej zawarło związek małżeński, ale żadna to pociecha, bo wśród 27 par, które ślubowały przed obrazem Matki Boskiej Rajgrodzkiej, kilka par pochodziło spoza naszej parafii. Zarówno w 2004 r., jak i w 2003 r., odeszło do wieczności 66 naszych parafian. Zbawiciel - Jezus Chrystus wyposażył Kościół w sakramenty, które wierni otrzymują za pośrednictwem szafarzy. Są one niezbędne do osiągnięcia zbawienia, a „bramą sakramentów” jest chrzest święty. Ponadto w parafii w roku ubiegłym 73 dziewcząt i chłopców przyjęło sakrament bierzmowania, a 62 dzieci przyjęło po raz pierwszy Najświętszy Sakrament. Rocznie w parafii rozdajemy ok. 80 tys. Komunii Świętych. Tu należy pamiętać, że w okresie wakacyjnym przybywają do naszego kościoła turyści i wczasowicze, którzy również przystępują do Komunii Świętej. Myślę, że w Roku Eucharystii życie duchowe naszych parafian będzie bardziej intensywne. Już na początku Wielkiego Postu sanktuarium nasze, jako kościół dziekański, nawiedzi kopia obrazu Chrystusa Miłosiernego. Będzie to drugie z kolei nawiedzenie w diecezji ełckiej, a poprzedzone zostanie rekolekcjami, które w dniach 16-18 lutego przeprowadzą ks. Palotyni. Po nawiedzeniu przystąpimy do nieustannej adoracji Najświętszego Sakramentu, w którą zaangażują się wszystkie rodziny naszej parafii. Wszyscy w modlitewnym czuwaniu będziemy dziękować Bogu, przepraszać za wszystko, co złe i prosić o błogosławieństwo na przyszłość. Niech będą to szczególnie chwile łączności z Bogiem i czas refleksji nad tym wielkim darem, jaki zostawił nam Jezus Chrystus - darem Eucharystii.

„RE”: - Zarówno modlitwie, jak i sprawniejszemu funkcjonowaniu parafii służą ostatnie inwestycje, dodajmy - jedne z największych

inwestycji w dziejach rajgrodzkiej parafii.

Ks.H.M.: - Pogłębianiu życia duchowego z pewnością będzie służyć Droga Krzyżowa, której poszczególne stacje Męki Pańskiej powstają między cmentarzem a rzeką. Przy dużym stawie, oprócz budowanych z kamienia stacji, na których umieszczone zostaną stosowne tablice-płaskorzeźby, powstaje rajgrodzka Golgota. Jest to praca rozłożona na kilka lat, ale dzięki ofiarności parafian mamy już wszystkie płaskorzeźby. W tym roku zbyt wielkiego postępu w budowie Drogi Krzyżowej nie było. Złożyły się na to dwie zasadnicze przyczyny: wilgotne lato spowodowało, że teren rozmiękł i nie można było na niego wejść ze sprzętem ciężkim, ponadto wszelkie siły skierowaliśmy do budowy domu parafialnego. Zaczęliśmy budować go stosunkowo późno, ale dzięki Opatrzności udało się nawet pokryć dach papą i po promocyjnych cenach zakupić blachę szwedzką. Budowa domu parafialnego pochłonęła już ok. 220 tys. złotych, w tym kredyt bankowy wynoszący 150 tys. złotych. Pod koniec roku parafia miała nawet kilkanaście tysięcy długu bieżącego, ale jestem zdania, że sobie poradzimy i jak najszybciej zbudujemy ten dom. W trakcie budowy zmarł projektant i inspektor nadzoru jednocześnie - Antoni Cieloszczyk. Udało się dość szybko pozyskać nowego inspektora i nie wpłynęło to na przebieg budowy. Dom parafialny jest parafii bardzo potrzebny. Oprócz mieszkań funkcyjnych organisty i kościelnego, przewidziane są tu pomieszczenia, w których nocleg znajdą przybywający do naszej parafii pielgrzymi. Będzie tu również stosunkowo duża sala widowiskowa oraz inne pomieszczenia, w których będą mogli spotykać się chórzyci, Akcja Katolicka, parafialna „Caritas”, Odnowa w Duchu Świętym czy harcerze. Popołudniami dom parafialny służyć będzie działwie szkolnej i młodzieży, która z pewnością znajdzie tu miejsce na sensowne zajęcia pozalekcyjne. Wychowanie młodego pokolenia jest obowiązkiem nas wszystkich: zarówno szkoły, władz samorządowych, jak i Kościoła. Żyjemy w czasach szczególnych i zadaniem nas wszystkich jest ukształtować nowe pokolenie Polaków, które wierne będzie zawsze aktualnemu zawołaniu: Służyć Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu. W dobie laicyzacji i wszelkich obłądnych trendów, w dobie amoralnych treści dobierających zwłaszcza z Zachodu, musimy wszystkimi siłami, modlitwą i czynem, zaszczepić młodym pokoleniu odpowiednie wartości.

J.S.

Z ZIEMI RAJGRODZKIEJ DO WŁOSKIEJ

Niedawno do posługi w Watykanie wyjechała siostra Maria Giacomina Liszewska, pochodząca z Solistówki, parafia Rajgród. Pierwszą profesję zakonną złożyła 29 czerwca 1996 r. w Zgromadzeniu Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza w Częstochowie. Po sześciu latach, również w Częstochowie, złożyła śluby wieczyste. Była w domach zakonnych w Lublinie, Olsztynie, Warszawie, ale najdłużej posługiwała w zakrystii kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze w Częstochowie. Jesienią ub. roku została skierowana do pracy w Rzymie. Następnego dnia po przyjeździe do Rzymu otrzymała błogosławieństwo Ojca Świętego na prywatnej audiencji. Obecnie uczestniczy w skróconym kursie języka włoskiego.

Praca siostry Giacominy na niwie Pańskiej to już tradycja rodzinna. Stryjek - ks. dr Bolesław Liszewski był profesorem Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży i kapłanem sióstr benedyktynek. Zmarł 28 listopada 1991 r. i pochowany na cmentarzu w Łomży. Natomiast siostrzenica - Monika Kossakowska z Beldy, parafia Rajgród, jako siostra Maria Jadwiga od Krzyża, przebywa obecnie w Zgromadzeniu Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Ksawerowie. Pierwsze śluby złożyła w Łodzi 13 grudnia 2003 r.

Siostra Maria Giacomina nie raz oprowadzała pielgrzymów po Jasnej Górze. Może kiedyś oprowadzi nas po Rzymie?

Na podstawie „Martyrii”

Pożegnaliśmy zasłużonego i lubianego regionalistę

UPÓR I KONSEKWENCJA W DZIAŁANIU

Kiedy w 1989 r. zostałem prezesem Towarzystwa Miłośników Rajgrodu, na jednym z pierwszych spotkań regionalistów w ówczesnej stolicy województwa - Łomży - poznałem zaangażowanego społecznika, związanego z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej - Mariana Mieszkowskiego. Bliżej poznaliśmy się na V Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu (wrzesień 1994 r.), gdzie wraz z kilku innymi osobami tworzyliśmy łomżyńską delegację. Pan Marian był chyba na wszystkich kongresach, był wieloletnim delegatem województwa łomżyńskiego do Rady Krajowej RTK.

W dniu 12 stycznia 2005 r. Marian Mieszkowski zmarł w wieku 75 lat, po rozległym zawale serca, który go złapał w wigilię. W dniu 17 stycznia w katedrze łomżyńskiej odbył się pogrzeb wieloletniego prezesa TPZŁ. W uroczystości pogrzebowej udział wzięli: Marek Strzaliński - Wojewoda Podlaski, Jerzy Brzeziński - Prezydent Łomży, płk Robert Retinger - dowódca Garnizonu Łomża, Aureolia Żero - bankowiec, Andrzej Bajkowski - komendant Chorągwi Białostockiej oraz kilkuset przyjaciół i znajomych, z którymi zmarły współpracował w półwiecznej działalności społecznej w wielu kierunkach. Nad grobem przemówienie wygłosił m. in. obecny prezes TPZŁ - Zygmunt Zdanowicz, który powiedział: - Staję przed trumną przyjaciela, wielkiego społecznika, wielkiego obywatela i syna ziemi łomżyńskiej. 47 lat działałeś w instytucjach, organizacjach, stowarzyszeniach na rzecz naszego regionu. Byłeś wzorem pracowitości, twórczej postawy, aktywności i uporu. Każde zadanie, którego się podjąłeś, doprowadzałeś do końca. Twoje ogromne zasługi docenił też Prezydent RP honorując cię w 2003 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Marian Mieszkowski urodził się 13 września 1929 r. Ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Pracował w łomżyńskim oddziale NBP. Od założenia TPZŁ w 1958 r. był jego członkiem i długoletnim prezesem.

Dzięki jego staraniom i współmałżonki, w latach 2003-2004, powstało monumentalne dzieło - dwutomowa monografia Drużyny Weteranów Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej, w której zawarto relacje stu osób, wiele dokumentów i zdjęć. Jest to niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju dzieło stworzone przez łomżnianków rozsianych po całym świecie. Jest to wspaniałe kompendium wiedzy o historii Łomży w XX wieku, które powstawało przez 10 lat. Z inicjatywy Mariana Mieszkowskiego powstał pomnik Harcerzom Ziemi Łomżyńskiej poległym w latach 1914-1945 oraz pomnik ku czci 33. Pułku Piechoty. Był społecznikiem zawsze pełnym dobrych pomysłów, które uparcie realizował. Służył pomocą innym.

Dziękujemy za wszystko. Spoczywaj w pokoju.

J.S.

Z DZIAŁALNOŚCI PARAFIALNEJ „CARITAS”

W 2004 r. na pomoc potrzebującym w parafii Rajgród wydano 3440,77 zł. Z pomocy skorzystało 41 rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji. Źródłem dochodów były zbiórki na tacę i do puszek, przeprowadzone przez członków Akcji Katolickiej podczas Mszy św.:

- w 4. niedzielę Wielkiego Postu – 800 zł (do puszek);
- w Ostatni Nieszpór – 765 zł (do puszek);
- rocznicy koronacji obrazu MBR – 951 zł (taca);
- za Ojczyznę w Święto Niepodległości – 512 zł (taca).

Łącznie zebrano 3028 zł. Pozostałą kwotę pobrano z rachunku bankowego Akcji Katolickiej.

Zbrane środki pieniężne przeznaczono na zakup podręczników szkolnych, ćwiczeń do religii, odzieży, lekarstw oraz na składki ubezpieczeniowe i ohoaty w stołówce szkolnej dla dzieci z rodzin wielodzietnych i najuboższych w naszej parafii. Dodatkowo dokonano dopłaty do autokaru na zorganizowany wyjazd do Elku z okazji 5. rocznicy wizyty Jana Pawła II dla dzieci i rodziców z rodzin najuboższych. W okresie przedświątecznym zakupiono również produkty żywnościowe.

W sierpniu 2004 r. z „Caritas” diecezjalnej otrzymaliśmy wyprawki szkolne w formie plecaków i przyborów szkolnych, które zostały przekazane dzieciom z 9 rodzin wielodzietnych.

Z dniem 16 października 2004 r. Parafialny Zespół „Caritas” podpisał umowę z „Caritas” Diecezji Elckiej w ramach Europejskiego Programu Pomocy Żywnościowej dla Najuboższej Ludności Unii Europejskiej. Dzięki zawartej umowie, wszystkie rodziny znajdujące się pod opieką parafialnej „Caritas” otrzymały pomoc w formie artykułów żywnościowych (ryż, makaron, mleko w proszku oraz odzież).

Przed świętami Wielkanocnymi i Bożego Narodzenia zorganizowaliśmy zbiórki żywności pod hasłem „Podziel się z biednymi – jutro ty możesz potrzebować pomocy”. Dzięki uprzejmości właścicieli sklepów i pań sprzedawczyń zebrano 130 kg produktów żywnościowych i środków czystości. Do ofiarodawców dołączyła p. Jadwiga Kownacka, pracownica SM „Mlekoop” w Grajewie, która przekazała 6 kg żółtego sera oraz 6 paczek jogurtów. Wszystkie te produkty przeznaczono na świąteczne paczki dla rodzin wielodzietnych i potrzebujących pomocy w parafii Rajgród.

Prezes PZ „Caritas”
Wioletta Króliewicz

Mogłam w Sylwestra stracić życie

KU PRZESTRODZE

Od kilku lat przywykliśmy, że wybuchy petard oraz inne efekty akustyczne związane z tzw. fajerkami, w ostatnim dniu roku kalendarzowego nikogo nie dziwią, nawet jeszcze grubo przed północą. Huczne witanie Nowego Roku zakorzeniło się już chyba na dobre w naszej kulturze. Pani Helena Milewska, mieszkanka jednego z rajgrodzkich bloków, sylwestrowe strzelanie przeżyła wczesnym popołudniem. Użycie słowa „przeżyła” ma w poprzednim zdaniu znaczenie dosłowne, bo akurat 31 grudnia 2004 r. mógł być jej ostatnim dniem życia.

- Kiedy wchodziłam do pokoju, nagle i niespodziewanie usłyszałam wielki huk, a przy oknie coś błysnęło. Potworny huk i jakby świst był w całym pomieszczeniu. Nogi się pode mną ugęły, przez myśl przemknęło mi, że to jakaś bomba wybuchła pod oknem. Przygłębłam do podłogi czekając pewną chwilę, czy nie nastąpi powtórka. Kiedy ocknąłam się z przerażenia, zauważyłam, że na posłaniu leży dość duży ołowiany pocisk. Przebił on ramę okienną, przecisnął się między metalowymi rurami centralnego ogrzewania uszkadzając je. Wówczas był ten błysk przy oknie. Następnie przeleciał mi prawie koło ucha, rozbił szybę w drzwiach wewnętrznych, uderzył w ścianę i spadł na łóżko. Zaraz zadzwoniłam na policję.

Na miejsce zdarzenia najpierw przyjechali policjanci z Rajgrodu, którzy wzywali na pomoc sekcję kryminalną z Komendy Powiatowej w Grajewie. Dość

szybko ustalono, że jest to pocisk karabinowy i określono przypuszczalne miejsce, z którego mógł być wystrzelony.

- Dzięki dobremu rozpoznaniu, jakim dysponowali policjanci z Rajgrodu - mówi oficer prasowy KP Policji w Grajewie - mł. aspirant Andrzej Łagodziński - bardzo szybko udało się ustalić sprawcę. Okazał się nim jeden z mieszkańców ul. Warszawskiej. Podczas przeszukania domu i zabudowań gospodarczych znaleziono karabin, dwa pistolety, bagnet oraz dużą ilość amunicji. Broń palna była sprawna, należała do kategorii tzw. samoróbek. Pocisk, który spowodował szkody w mieszkaniu p. Milewskiej został wystrzelony z karabinu. Siła rażenia tej broni jest duża, bo do ok. 1,5 km. Mieszkańcowi ul. Warszawskiej postawiono dwa zarzuty: nielegalne posiadanie broni oraz spowodowanie zagrożenia życia.

- Pani H. Milewska o całym zdarzeniu opowiada z dużym przejęciem, ale dodaje: - Wybaczylam temu Panu jego czyn. Przeprasił mnie i pokrył wszystkie koszty remontu mieszkania.

- Niech ten przypadek będzie przestrogą dla wszystkich posiadaczy broni palnej. Stare porzekadło myśliwych i żołnierzy mówi, że każda broń raz do roku strzela sama. Oby na tak nie było, oby na torze pocisku nie znaleźli się ludzie i ich mienie. Kolekcjonerom zaś przypominamy, że na wszelką broń wyprodukowaną po 1850 r. potrzebne jest pozwolenie. Nielegalne posiadanie broni jest karalne, nawet jeżeli są to tylko egzemplarze kolekcjonerskie.

Inf.wł.

DO NADLEŚNICZEGO „DZIECI LISTY PISZĄ”

Jesienią minionego roku Nadleśnictwo Rajgród ogłosiło konkurs zatytułowany „Dzieci listy piszą” skierowany do Nadleśniczego. Dzieci pisały o swoich troskach związanych z przyrodą, wakacyjnych przygodach przeżytych w lesie. Proponowały również pomoc przy utrzymaniu lasu w należyтым porządku.

Propozycję udziału w konkursie skierowano do 16 szkół podstawowych z terenu Nadleśnictwa Rajgród. W odpowiedzi otrzymaliśmy 108 listów z następujących szkół:

1. Szkoły Podstawowej w Nieckach,
2. Szkoły Podstawowej w Mieczach,
3. Szkoły Podstawowej w Białaszewie,
4. Szkoły Podstawowej w Wierzbowie,
5. Szkoły Podstawowej w Rydzewie,
6. Szkoły Podstawowej nr 4 w Grajewie,
7. Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie.

Każdy list był bardzo ciekawy i wartościowy. Listy pokazały, że nasze najmłodsze pokolenie wrażliwe jest na piękno przyrody i pragnie byśmy środowisko, w którym żyjemy zostawili następnym pokoleniom w takim samym stanie a najlepiej w lepszym. Możemy

z całą pewnością powiedzieć, że dzieci, które do nas napisały nie rzuciły nawet małego papierka idąc ulicą czy leśną ścieżką.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród - inż. Marian Podlecki osobiście odwiedził wszystkie szkoły i wręczył nagrody książkowe. Mimo nagród w postaci książki, jakie otrzymało każde dziecko, chcemy wyróżnić dwoje uczniów ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie, przekazując do redakcji „Rajgrodzkich Echa” ich listy, by wszyscy zrozumieli, że las jest piękny, cenny i wszyscy musimy o niego dbać - nie tylko leśnicy.

Drogi Panie Nadleśniczy!

Wiem, że pracy ma pan wiele, że to trudno nawet zliczyć.... Sprawę ważną mam do Pana -(jest Pan przecież opiekunem naszych lasów) Nie marnujmy zatem czasu -przejdźmy więc do sedna sprawy: Otóż latem dnia pewnego poszłam, ot - tak, dla zabawy, do lasu poszłam z koleżankami.... Gdy tak chodziłyśmy między drzewami, widziałyśmy roślin wiele, słyszałyśmy ptasie trele. A na polanie w promieniach słońca zobaczyłyśmy zaskrońca. Samym środkiem drogi chodził sobie żuk. Z głębi lasu wkrótce dał się słyszeć stuk... I zaraz nasza gromadka wesoła na wysokim drzewie dostrzegła dzięcioła. Między drzewami było ogromne mrowisko!

I takie w tym lesie śliczne było wszystko, pachniało żywicą, poziomkami, mchem...

KRONIKA TMR

● Na przełomie grudnia 2003 r. i stycznia 2004 r. Krzysztof Mroziowski, Kazimierz Fliszewski i Janusz Sobolewski zakończyli przenoszenie trwałego majątku Towarzystwa do nowego lokalu, którym, po podpisaniu umowy z Burmistrzem Rajgrodu, stał się pokój nr 20 w Urzędzie Miejskim w Rajgrodzie.

● Z dniem 2 stycznia 2004 r., jako redaktor „Rajgrodzkich Echa”, zatrudniona została Maria Fliszewska, którą po dwóch miesiącach zastąpił Janusz Sobolewski. Zarząd Towarzystwa ustalił wysokość miesięcznego wynagrodzenia dla redaktora „RE” na poziomie najniższego krajowego wynagrodzenia, tj. 824 zł.

● Z początkiem nowego roku kalendarzowego podpisana została umowa między Zarządem TMR a Gminną Komisją ds. Profilaktyki i Rozwiązywania problemów Alkoholowych określającą warunki dofinansowania wydawania „Rajgrodzkich Echa”. W każdym numerze zawarty będzie artykuł o tematyce antyalkoholowej, informacja o działalności Komisji oraz członkowie TMR wykonają w kwartale po kilka prelekcji skierowanych do uczniów. Wysokość dofinansowania ustalono na 3000 zł.

● W lutym 2004 r. Sfinalizowano druk materiałów promocyjnych II Międzynarodowego Forum Ekologicznego „Ekoraj”. Okładkę zaprojektował Janusz Karwowski. Nadzór nad poligrafia pełnił Janusz Sobolewski. W dniu 20 lutego Krzysztof Mroziowski zawiązał cały nakład do Trzciannego, gdzie pod kierunkiem reżyser Joanny Wierzbickiej przygotowano komplety pakietów informacyjno-zgłoszeniowych i rozesłano je do kilkudziesięciu krajów na całym świecie.

● W dniu 12 marca 2004 r., po przyznaniu odpowiednich funduszy przez Radę Miejską, została zawarta umowa pomiędzy Zarządem Towarzystwa a Urzędem Miejskim w Rajgrodzie określająca dofinansowanie wydawania „Rajgrodzkich Echa” w bieżącym roku. Za zamieszczanie na łamach „RE” treści samorządowych, promocję kultury, propagowanie walorów gminy, dotacja w wysokości 6000 zł pokryje zasadnicze koszty druku. Całkowity koszt wydawania „RE” w 2004 r. wyniesie ok. 23180 zł.

● W marcu 2004 r., dzięki uprzejmości i pomocy pań: Elizy Bacztub i Stanisławy Zubrzyckiej wykonano bilans TMR za poprzedni rok, który wraz z innymi niezbędnymi dokumentami został złożony do Urzędu Skarbowego w Grajewie.

● W dniu 29 marca 2004 r. prezes Zygmunt Tarnacki i red. Janusz Sobolewski złożyli wizytę w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Grajewie, gdzie przedyskutowali z kierownik Sikorską możli-

wość dofinansowania doposażenia stanowiska pracy redaktora „RE”. Przygotowując wniosek zaczęła się dwumiesięczna „walka” o pozyskanie stosownych załączników. Okazało się, że najtrudniejszym „czerchem do zgryzienia” był ZUS, który wymagał korekt deklaracji składanych jeszcze przed kilku laty. dzięki zaangażowaniu wielu osób, w końcu udało się zgromadzić potrzebne dokumenty. Niestety, w czerwcu otrzymaliśmy odpowiedź odmowną. Na podstawie obowiązujących przepisów dofinansowanie istniejącego stanowiska pracy dla osoby niepełnosprawnej nie może być zrealizowane.

● W dniu 5 kwietnia 2004 r. komputer redakcyjny zaatakował wirus, co spowodowało utratę wielu archiwalnych tekstów oraz opóźnienie w wydawaniu „RE”. Pomoc w ponownym zainstalowaniu oprogramowania oraz „uratowaniu” możliwie największej ilości plików tekstowych i graficznych okazał nam p. Bogusław Kostrzewski.

● W dniu 16 kwietnia 2004 r., korzystając z zaproszenia wychowawcy kl. VI – Małgorzaty Obryckiej-Gorlo, prelekcję historyczną w rajgrodzkiej Szkole Podstawowej wygłosił red. J. Sobolewski.

● Przedstawiciele TMR uczestniczyli w okolicznościowej Mszy św. Z okazji 10 lat pracy w parafii Rajgród pw. Narodzenia NMP ks. Hieronima Mojżuka, jako proboszcza. Red. J. Sobolewski wygłosił okolicznościową mowę.

● W dniu 29 maja 2004 r. red. J. Sobolewski uczestniczył w dorocznym zebraniu Przedstawicieli Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie. Bank również w tym roku dofinansował działalność statutową TMR w wysokości 500 zł. Red. J. Sobolewski podziękował za darowiznę, jednocześnie przekazując zebrany kilkadziesiąt książek historycznych wydanych nakładem Towarzystwa.

● W dniu 6 lipca 2004 r. do umowy z 12 marca podpisano aneks, na mocy którego zwiększono dotację na wydawanie „RE” w roku 2004 o 3 tys. zł. Złagodziło to wzrost kosztów druku i innych związanych z majowym wzrostem cen, po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

● W okresie wakacyjnym do Towarzystwa zgłosiło się kilka grup harcerzy, które obozowały nad jeziorem Rajgrodzkim, celem pozyskania materiałów dotyczących przeszłości Rajgrodu i wiadomości bieżących. Red. J. Sobolewski przekazał im kilkadziesiąt publikacji oraz udzielił wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie pytania.

● W dniu 10 sierpnia 2004 r. J. Karwowski i J. Sobolewski złożyli wizytę w Trzciannem, gdzie spotkali się z reżyser Joanną Wierzbicką i prezesem Maciejem Faflakiem. Omówiono stan przygotowań do drugiego „Ekoraju”. J. Karwowski przedstawił trzy projekty dyplomu dla laureatów Forum, z których wybrano jeden.

Szłyśmy już z powrotem - do szosy, i wtem:

- Ach, jakie to straszne! - wyrwało się z ust dzieci, bo przed nami były całe sterty śmieci. Wzdłuż szosy ciągnął się paskudny pas brudów. Stwierdziłyśmy wszystkie, że nie ma tu cudów, tylko podróźni przystają tu, żeby fizjologiczne załatwiać potrzeby. No bo w lesie tym, niestety, nie ma żadnej toalety! Czytałam kiedyś, że na Zachodzie przydrożne toalety są już dawno w modzie. A więc Panie Nadleśniczy, niech fundusze Pan przeliczy... Ma pan tylu pracowników -niech postawią tu i ówdzie kilka budek i śmietników. Bo w lesie musi być pięknie, czysto i bezpiecznie -

Pozdrawiam Pana niezwykle serdecznie -

Paulina Czerwionka - kl. III, Szkoła Podstawowa w Rajgrodzie

Pikły 31.10.2004

Szanowny Panie Nadleśniczy!

Serdecznie Pana pozdrawiam. Chcę Panu opisać moje szczególne miejsce w lesie. Zawsze jest tu cicho, spokojnie i przede wszystkim czysto. Miejscem tym jest mała polanka znajdująca się niedaleko mego domu. Tu zawsze znajdę coś ciekawego, a to jakiś korzeń, a to jakąś hubę. W maju unosi się nad nią zapach kwitnących konwalii, latem pachnie modrzewiem, jesienią zaś jest barwna, kolorowa i pełna grzy-

bów. Ale najpiękniejsza jest zimą, kiedy okrywa ją biała pierzyna śniegu. Można wtedy zobaczyć różne tropy zwierząt, ich ścieżki, przejścia. Zimą też dokarmiamy zwierzyinę. Zawsze w niedzielę bierzemy kosz pełen „dziczych” smakołyków i idziemy do karmowiska niedaleko polanki. Raz na takiej wyprawie w drugi dzień Świąt Bcżego Narodzenia mój brat poślizgnął się i złamał rękę. Do dziś wspominamy to zdarzenie.

Polana jest dla mnie szczególnym miejscem w lesie, bo tu tata nauczył mnie rozróżniać gatunki drzew, grzybów, odróżnić trop sarny od tropu dzika. Gdy jesteśmy cicho, często spotykamy sarny, zające.

Na polankę chodzę często, a w wakacje mam więcej czasu na to, by dokładniej przyjrzeć się jak „dorasta”. Pamiętam, jak jeszcze niedawno rosły tam malutkie drzewka. Dziś prawie wszystkie są wyższe ode mnie. Chociaż mieszkam w lesie - to miejsce dodaje mi siły i energii. Pozdrawiam Pana. Myślę, że każdy ma takie miejsce w lesie, do którego chętnie powraca.

Rafał Rutkowski VI a - uczeń SP Rajgród

P.S. Ponieważ mieszkam na terenie Zielonych Płuc Polski, na obrzeżach Biebrzańskiego Parku Narodowego, ten teren poleciłbym na piesze wędrówki, na obcowanie z przyrodą wszystkim mieszkańcom aglomeracji miejskich, zwłaszcza tych największych. Myślę, że za Pańskim pośrednictwem mogliby oni poznać nasz przeuroczy teren.

● W dniach 21-23 sierpnia 2004 r. prezes Zygmunt Tarnacki, członkowie Zarządu: Barbara Jankowska, Krzysztof Kalinowski i Krzysztof Mroziewski oraz J. Sobolewski i J. Karwowski pracowali przy sprzątananiu, doposażeniu i dekorowaniu siedziby Podlasko-Śląskiego Ośrodka Edukacji Ekologicznej „Borsuk” w Kozłowie (budynek byłej szkoły), pomagając organizatorom głównym w przystosowaniu obiektu do przeprowadzenia II Międzynarodowego Forum Ekologicznego „Ekoraj”. Zawieszono transparenty i tablice informacyjne, które wykonała Emilia Sobolewska i Piotr Skowronek.

● W dniu 25 sierpnia 2004 r. większość członków Zarządu i inni przedstawiciele TMR wzięli udział w uroczystym otwarciu i pierwszym dniu konkursowego przeglądu filmów i programów przyrodniczych w ramach II Międzynarodowego Forum Ekologicznego „Ekoraj”, które miało miejsce w siedzibie „Borsuka” w Kozłowie. Tym razem organizatorem głównym „Ekoraju” było Towarzystwo Miłośników Ziemi Augustowskiej przy współorganizacji naszego stowarzyszenia oraz Towarzystwa Narew i stowarzyszenia „Ekovita” z Grodna. Oprócz przeglądów konkursowych były sympozja, dyskusje oraz dwie wycieczki: do Biebrzańskiego parku narodowego (Grzędy) i po Kanale Augustowskim.

● W dniu 29 sierpnia 2004 r. w siedzibie Yacht Clubu „Arcus” w Rajgrodzie odbyło się podsumowanie drugiego „Ekoraju” oraz ogłoszenie wyników i rozdanie nagród. Przed uroczystością końcową red. J. Sobolewski oprowadził gości i uczestników „Ekoraju” po nabrzeżu jeziora Rajgrodzkiego i po Zamkowej Górze. Przedstawił w skrócie historię naszej ziemi oraz jej współczesne walory. Po ogłoszeniu wyników prezes Z. Tarnacki podziękował miejscowym sponsorom. Na zakończenie organizatorom podziękował Burmistrz Rajgrodu – Zygmunt Dziadziak.

● W dniu 8 września 2004 r. członkowie zarządu na czele z prezesem Z. Tarnackim i red. J. Sobolewskim uczestniczyli w obchodach 60. rocznicy bitwy na Grzędach-Czerwonym Bagnie, które miały miejsce w kościele parafialnym w Rajgrodzie i przed obeliskiem na Grzędach. Dokumentację fotograficzną uroczystości wykonał K. Mroziewski.

● W dniu 11 września 2004 r. K. Mroziewski i J. Sobolewski uczestniczyli w V Diecezjalnym Spotkaniu Środowisk Twórczych w Giżyku.

● W dniu 24 września 2004 r. nastąpiła poważna awaria sprzętu komputerowego w redakcji „RE”. Spowodowało to opóźnienie w wydaniu numeru wrześniowego „RE”, poważnie wydłużyło pracę nad III tomem „Zabytków ziemi łomżyńskiej” oraz nad wydaniem materiałów z sympozjum historycznego, jakie miało miejsce w listopa-

dzie ub. roku. Postanowiono zwrócić się do Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych o dofinansowanie zakupu stosownych części i oprogramowania komputerowego, celem modernizacji posiadanego zestawu. Na ten sam cel postanowiono przeznaczyć całkowity dochód ze sprzedanych w tym roku wido-kówek. Komisja odpowiedziała pozytywnie 4 października przyznając 1000 zł, co stanowiło 40% kosztów poniesionych na modernizację, którą wykonał p. B. Kostrzewski.

● Pod koniec października 2004 r. ukazał się kolejny (czwarty) tomik poezji Jana Tarnackiego „Myśli umyślne”, wydany nakładem TMR. Tomik zawiera fraszki i aforyzmy autora, który w tej dziedzinie poezji jest znany na forum ogólnopolskim. Okładkę zaprojektował autor, a rysunki wykonały Dominika i Justyna Tarnackie. Druk, w wysokości 3000 zł, sfinansował samorząd miasta i gminy Rajgród.

● Przez cały czwarty kwartał 2004 r. przygotowywano do druku III tom „Zabytków ziemi łomżyńskiej”, autorstwa Jerzego Rudnickiego. Zespół w składzie: Irena Czerwionka, Helena Zimińska, Maria Zimińska, Jan Tarnacki, ks. Tadeusz Białous, Joanna i Janusz Sobolewscy przepisywali maszynopis komputerowo. Przepisywaniem, redakcją techniczno-komputerową oraz korektą zajęli się Beata i Leszek Wardowie. Projekt okładki wykonała Emilia Sobolewska. Tom zawiera opisy 50 miejscowości z terenu byłego województwa łomżyńskiego, ich zabytki oraz ciekawych ludzi wywodzących się z nich lub tam mieszkających. Jest bogato ilustrowany rysunkami Jerzego Rudnickiego.

● W dniu 11 listopada 2004 r. członkowie TMR uczestniczyli w wieczornicy przygotowanej przez 4. RDH i orkiestrę dętą oraz w Mszy św. za ojczyznę, które miały miejsce w kościele parafialnym w Rajgrodzie.

● Przez cały rok korektą artykułów zamieszczanych w „RE” zajmował się J. Tarnacki. W II półroczu br. Funkcję pomocnika redaktora pełniła Joanna Sobolewska.

● Przez cały rok kolportażem „RE” oraz sprawami dokumentacji i sporządzaniem raportów kasowych zajmowała się Irena Sobolewska. Dokumentację do ZUS przygotowywała E. Bacztub. Przelewami bankowe i pobieraniem gotówki zajmowała się skarbnik B. Jankowska.

● W roku 2004 wyjątkowo dużo studentów, piszących prace dyplomowe i prace magisterskie, korzystało z dorobku TMR. Swoją wiedzą na tematy regionalne dzielił się z nimi red. J. Sobolewski, który udzielał również wskazówek odsyłając zainteresowanych do odpowiednich archiwów i literatury.

60 lat temu

ZBOMBARDOWANIE RAJGRODU

W styczniu 1945 r. rozpoczęła się ofensywa zimowa Armii Czerwonej. Radzieckie kliny dość szybko wbijały się w głąb niemieckiej obrony, co stwarzało zagrożenie dostania się dużych sił Wehrmachtu w okrążenie. Pospiesznie zaczęto wycofywać się z długo zajmowanych pozycji nad Kanałem Augustowskim, Biebrzą i Narwią.

Dla mieszkańców Rajgrodu i mieszkających tu czasowo ludzi, po ewakuacji przyfrontowych wsi, styczniowe dni kończące trzy i pół letnią okupację hitlerowską były najbardziej tragicznymi. W dniu 12 stycznia 1945 r. samoloty radzieckie zbombardowały miasteczko. W Rajgrodzie było wówczas dużo wojska niemieckiego, a między domem Krymowa (w tym zabytkowym domu, który nazywano również pałacikiem Krymowa mieści się obecnie m. In. Postęrunek policji), w którym swą siedzibę miał niemiecki komisarz, a ogrodami ul. Pace (obecnie ul. 1. Maja, którą też nazywano ul. Pacowską) rozlokował się wojskowy tartak i prowadził intensywną produkcję. W pamięci rajgrodzian zapisał się ów dzień, jako jeden z najtragiczniejszych w całej II wojnie światowej. Czy Rosjanie myśleli, że bombardują już miasteczko niemieckie? Mało to prawdopodobne, chociaż Rajgród leżał od 1422 r. nad granicą pruską (granica przebiegała przez środek Jeziora Rajgrodzkiego).

Przed 10 laty, upamiętniając 50. rocznicę tamtych wydarzeń, napisałem na łamach „RE” stosowny artykuł, w którym zawarłem liczne wspomnienia świadków bombardowania. W niniejszym artykule częściowo przytoczę je powtórnie oraz dodam bardzo ciekawe relacje, które przez ostatnie lata udało się pozyskać.

Prawie wszyscy potwierdzili, że był wówczas wspaniały, pogodny dzień. Leżał wprawdzie śnieg, jezioro było zamrznięte, ale większego mrozu nie było. Na powierzchni lodu sterczały solidne pale drewniane, które Niemcy polecili umocować w lodowej krze. Od miejsca, w którym z jeziora wypływa rzeka Jegrznia w lodzie wycięty był kanał ciągnący się w kierunku Opartowa i Lisewa leżącego już po stronie pruskiej. Okupanci codziennie wyznaczali mężczyźn do ciągnięcia po lodowym kanale tratwy, aby nie dopuścić do jego zamarznięcia. Opisane przedsięwzięcia miały zapobiec ewentualnemu lądowaniu na zamrzniętej powierzchni jeziora radzieckich samolotów. Zaś po zerwaniu mostu na Jegrzni szczelina w lodzie była przeszkodą do szybkiego posuwania się pojazdów pancernych i samochodowych.

Pani Józefa Fliszewska tak wspomina tamten dzień sprzed 60 lat: - Niemcy nakazali odebrać u komisarza lenty. Poszłam więc i ja. Kiedy wracałam już z powrotem, a było to w miejscu gdzie zaczynał się rynek, obecny park, zauważyłam, że niemieccy żołnierze dziwnie zachowują się. Coś pokrzykiwali i kładli się pod ścianami domów. Nagle rzuciło mnie na ziemię i obsypało grudami. Nie wiedziałam, co się stało, ale zupełnie ogluchłam. Bomba spadła na rynek, dość blisko mnie, ale nie trafił mnie żaden odłamek.

- Rąbałem wówczas drewno na opał – mówi Wacław Sobolewski. – Byłem na podwórku pod szopą, która stała w szczycie dużej, drewnianej stodoły. Od strony Podchoinek usłyszałem i zaraz zobaczyłem lecące samoloty. Było ich kilka. Nad Rajgrodem rozdzieliły się i po chwili w powietrzu usłyszałem niby świst, niby wycie. Zorientowałem się natychmiast i upadłem na ziemię. Głowę wsunąłem pod grubsze gałęzie. Po chwili ziemia i powietrze zadrgały wzbuchami. Nad głową świsnęły odłamki, które wbiły się w drewnianą stodołę. Cała stodoła trzeszczała. Jedna bomba spadła na nasz ogród, nad jeziorem. Druga na samym środku ulicy (Pace), a trzecia na ogrodzie, tuż za miedzą z Cebelińskim. Z niej to odłamki posypały się w moim kierunku. Czwarta spadła też u sąsiada Cebelińskiego, ale nie rozewała się i znaleziono ją dopiero trzydzieści lat po wojnie. Niżej ogrodu, od strony Piotrowskich, na targowicy też wybuchła bomba. Jej odłamki przebiły deski w stodole Gaławieńskich i zabiły jednego z ewakuowanych chłopów, który akurat znał słomę na sieczkę. Kiedy nieco podniosłem głowę, były tylko kłębowiska dymu i pyłu. Wybuchły następne bomby. Po chwili samoloty zawróciły i zrzuciły bomby na lód.

Przed dziesięciu laty tak wspominał bombardowanie inny mieszkaniec byłej ul. Pacowskiej – nieżyjący już Adolf Cebeliński: - Jedna bomba padła na środku ulicy, na samej górze, tuż przy wejściu na nasze podwórko. Był u nas znajomy. Nazywał się lub go tak nazywali – Wernerek¹. Tylko wyszedł od nas i zaraz był wybuch, prawie pod jego nogami. Żona zamykała za nim drzwi, ale podmuch był tak silny, że drzwi wyrwało z zamka i zawiasów. Przywaliły one ją i powaliły na podłogę. Pomogłem jej wydostać się, otworzyliśmy kuchenną kłapę do piwnicy i zaczęliśmy tam chować się razem z dziećmi. Kiedy ucichło trochę, wyszedłem z piwnicy. Słyszałem, jak pod górką, przy płocie, jęczał Wernerek. Zaczęli schodzić się i inni. Wacek Szczepkowski założył konia do furmanki i zawiózł go do niemieckiego szpitala do Czarnej Wsi. Tam zaraz umarł.

Nieżyjący już Stanisław Klepacki przed dziesięciu laty powiedział: - Kiedy było to bombardowanie Rajgrodu, pracowałem w piekarni. To był straszny dzień. W podwórku, gdzie jest Urząd Miejski, w suterynie u Nawrockich (były dom Kultury) i w innych domach mieszkało dużo ludzi. Pamiętam poszarpane dzieci przez bomby. Dwie siostry z Augustowa – Serwinówny – zginęły przy piłowaniu drzewa. Pamiętam też, jak leżał syn Dembowskich, był ciężko ranny, a miał chyba dwanaście lat. Dalej leżał zabity Stasiek Nawrocki. Zginęło dużo ludzi.

Pani Maria Proście mieszkała wówczas na Podliszewie. Wysłała w tym dniu do jeziora, aby w wyciętej przerebli wypłukać bieliznę po praniu. Tak wspomina tamto wydarzenie: - jak bomba wybuchła poczułam wielką siłę, która rzuciła mną o ziemię. Leżąc zorientowałam się, że mam odciętą nogę. Leżałam przerażona, a inni podchodzili i przyglądając się nie wiedzieli co robić. Dopiero Niemiec podbiegł i zacisnął mi na nodze opaskę, abym nie traciła krwi. Następnie zawieziono mnie do szpitala w Czarnej Wsi. Front się zbliżał więc zaraz nas ewakuowano na Prusy. Na szczęście amputacja

udała się i przeżyłam dzięki niemieckim lekarzom. Wielu rannych po tym nalocie umierało. Na moich oczach, dla męczącego się w bólach chłopaka Dembowskich, dali zastrzyk i po chwili on przestał oddychać.

Nieżyjący już Izidor Bołonkowski tak wspominał: - Mieszkałem wówczas na wygnaniu w Rajgrodzie. Niemcy wygnali ludzi z przyfrontowych wsi, a byli też ludzie z Augustowa, o który latem 1944 r. toczyły się walki. Po bombardowaniu Rajgrodu było wielu zabitych i rannych. Pamiętam, że w piwnicy przy głównej ulicy leżała zabita Ulatowska.

Według relacji świadków zbombardowania Rajgrodu przez lotnictwo radzieckie śmieć poniosło 25-30 cywili narodowości Polskiej i 1 żołnierz niemiecki. Bomby, chociaż padały dość gęsto w opisanym rejonie miasta, nie spowodowały

większych zniszczeń budynków. Do najpoważniejszych zaliczyć należy trafienie drewnianych zabudowań u gospodarza Popki, mieszkającego na skraju miasta, naprzeciw domu Krymowa, które spłonęły. Murowany dom ocalał.

W ostatnim dniu swej okupacji Niemcy wysadzili most na Jegrzni oraz wysokie partie wież rajgrodzkiego kościoła. Jak doszło do tego, że nie wysadzono całego frontonu świątyni? Jaką rolę odegrał podczas wysadzania ówczesny administrator parafii ks. Bronisław Ksepka? O tym dowiedzieć się, Drodzy Czytelnicy, w następnym numerze „RE”.

JANUSZ SOBOLEWSKI

¹ Julian Berner, lat 62, zmarł 12 stycznia 1945 r. o godz. 12.30, Archiwum Parafii Rajgród, Akta zgonów 1944-1945.

Próby pozyskiwania bursztynu w leśnictwach nadbiebrzańskich

Rosyjski *jantar*, francuski *succin*, *ambre jaune*, angielski *amber*, włoski *ambra gialla*, szwedzki *raf*, perski *karuba* (tj. dosł. rabuś słomy). Polska nazwa bursztynu pochodzi od niemieckiego słowa *berstein*, te zaś od staroniemieckiego słowa *börnien* – płonąć.

Niezwykłość i wyjątkowość bursztynu, jako „kamenia” o wybitnych walorach estetycznych, a także szczególnych cechach fizycznych, budziła zainteresowanie już u starożytnych, którzy toczyli spory o jego pochodzenie. Mityczna wersja głosiła, że bursztyn powstał z łez wylanych przez Feliady po śmierci ich brata Faetona. Bogowie zamienili je w płaczące wierzby. Łzy sióstr – wierzb spadając w wody zmieniały się w bryłki bursztynu. Pliniusz Starszy, przedstawiając w swojej *Historii Naturalis* wersję mityczną, podał również wersję uznawaną przez współczesnych mu filozofów, której również był zwolennikiem. Wersja realistyczna podawała, że bursztyn powstaje z soku drzew z gatunku sosny rosnącej na wyspach Oceanu Północnego (czyli Morza Bałtyckiego). Miał on gęstnieć pod wpływem zimna i wody morskiej. W czasie sztormów grudki żywicy miały być zmywane do oceanu. Warto zwrócić uwagę, że w obu przypadkach starożytni wskazywali na organiczne pochodzenie bursztynu. W okresie renesansu próbowano krytycznie spojrzeć na pogląd Pliniusza odnośnie pochodzenia bursztynu. Zaczęto poszukiwać po obu stronach Bałtyku sosen „odpowiedzialnych” za wydzielanie żywicy. Ponieważ nie znaleziono tego rodzaju drzew – głębokiej krytyce poddano twierdzenie Pliniusza. Ówczesni uczeni przekonani byli o niezmienności przyrody - stąd też nie dopuszczali możliwości, że w przeszłości mogły istnieć bursztynodajne drzewa. Ciekawą, choć z gruntu fałszywą, teorię przedstawił renesansowy przyrodnik i teoretyk górnictwa - Georgius Agricola. W czwartej księdze dzieła *De natura fossilium (Basileae 1546)* dowodził, że bursztyn jest stwardniałym

olejem skalnym wydobywającym się z ziemi. Podobną teorię propagował w swojej pracy *Succini historia* wrocławianin Andreas Aurifaber. (Regiomonti 1551).

Prace XVII wiecznych przyrodników o bursztynie skupiały się głównie na właściwościach bursztynu. Niekiedy „przemycane” były teorie dotyczące jego genezy. Panowała w tym czasie opinia o jego mineralnym pochodzeniu ze smoły ziemnej wydobywającej się z dna morza. Oryginalną teorię stworzył Jost Fidus Klobius w swojej *Ambrae historia* (Wittenbergae 1660), w której widzi bursztyn jako stwardniałe w wodzie morskiej odchody ptaków i wielorybów. Oczywiście funkcjonowały również poglądy lansowane m.in. przez Paola Boceone o bursztynie, jako skamielinie żywicy z drzew iglastych. Jednak ich „słabą” stroną była niemożność wytłumaczenia, gdzie podziały się owe sosny produkujące żywicę, z których tworzy się bursztyn. Jednak wraz z rozwojem nauki stopniowe uznanie zaczęła zdobywać właśnie ta teoria. Pewien wkład w koncepcję powstawania bursztynu wniósł Antoni Waga w artykule *O bursztynie i z czego powstał (Biblioteka Warszawska 1845)*. Zdaniem autora artykułu materiałem „wyjściowym” dla bursztynu nie była żywica, ale raczej sok z drzew liściastych - jak argumentuje *bo czy podobna dać wiarę, ażeby masa, w którą tyle czynnych zwierząt weszło była smrodliwą iglastego żywicą, od której wszystko życie ucieka? Czy nie był to rodzaj soku takiego jak na topolach, na dębnie, który i dziś owady leśne rojami do siebie zwabia?*

Wiele ciekawych informacji o bursztynie, jego pochodzeniu i wydobyciu, zawarł w swoim artykule Józef Haczewski (*Sylwan t. XIV 1838 r.*). Szczególnie cenna jest przedstawiona przez niego teoria pasów lignitowych oraz spisane słownictwo bursztyniarzy.

c.d.n.

Opracował JAROSŁAW MARCZAK

DZIEJE SZKOŁY W RAJGRODZIE

WOJENNA ZAWIERUCHA

Sowieci a szkolnictwo

W okresie II wojny światowej w Rajgrodzie kilkakrotnie zmieniły się władze. Po klęsce wrześniowej miasto zostało zajęte przez okupanta hitlerowskiego. Jednak już 17 października 1939 r. zgodnie z umową radziecko-niemiecką z dnia 23 VIII tegoż roku Niemcy przekazali je Związkowi Radzieckiemu. Na całym obszarze województwa białostockiego (w granicach którego leżał także Rajgród), poza dawnym powiatem suwalskim i sejmeńskim, włączonymi do Prus Wschodnich, powołano do życia władzę radziecką, wybraną w powszechnych wyborach dnia 22 X 1939 r. Wymieniony obszar, jako zachodnia część Białorusi, przyłączony został do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Wprowadzono nowy podział administracyjny, tworząc pięć nowych obwodów: baranowski, białostocki, brzeski, piński, wileński. Zgodnie z decyzją Zgromadzenia Ludowego przystąpiono do realizacji reform społecznych (m.in. nacjonalizacji przemysłu, banków, handlu, transportu i reformy rolnej) oraz organizacji szkolnictwa.¹ Pod koniec września 1939 r. władze radzieckie wezwały wszystkich nauczycieli, aby rozpoczęli nauczanie w szkołach w miejscach swojego zamieszkania. Dzień 1 października 1939 r. ogłoszono urzędowym początkiem roku szkolnego 1939/40 na terytorium zajętym przez Rosjan.²

Od 1 października 1939r. zaczęły też funkcjonować radzieckie urzędy oświatowe. Na szczeblu powiatowym organizacją szkolnictwa zajął się tzw. RAJONO odpowiednik Wydziału Oświaty Urzędu Powiatowego. Na jego czele stał kierownik mający do pomocy inspektorów szkolnych.³

W czasie panowania władzy radzieckiej w funkcjonowaniu szkolnictwa można wyróżnić dwa okresy.⁴ Pierwszy z nich to schyłek roku 1939, kiedy to szkoły pracowały w podobnej strukturze i na zasadach organizacyjnych sprzed 1 września 1939 r. Pozostawienie nauczycielom polskim wolnej ręki, brak jakichkolwiek instrukcji czy wzorców powodował, iż organizatorzy odradzającego się szkolnictwa modelowali je, zarówno w strukturze, jak i w treści, na obraz i podobieństwo przedwojenne. Początkowo także nie wycofano z użytku ani nie zastąpiono nowymi programów nauczania i podręczników obowiązujących w minionych latach.

Drugi okres trwał od stycznia 1940 r. do 22 czerwca 1941 r. W tym czasie Rosjanie wyraźnie ingerowali w struktury organizacyjne szkoły, a przede wszystkim w treść nauczania i wychowania. Na mocy dekretu Rady Najwyższej ZSRR oraz dekretu Rady Najwyższej BSRR z dnia 12 listopada 1939 r. województwo białostockie (a w tym również Rajgród) było traktowane jako integralna część BSRR, a wszyscy mieszkający tu ludzie, na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 29 XI 1939 r., zostali obywatelami państwa radzieckiego.⁵ Naturalną konsekwencją powyższych aktów było to, że ustrój i organizacja szkolnictwa na ziemiach białostoczczyzny przybrały taką postać jak w pozostałych częściach Związku Radzieckiego.

Przed wszystkim zmianie uległa struktura oświaty. Na miejsce szkół powszechnych I,II,III stopnia powołano do życia czteroletnie szkoły początkowe z drożnością do niepełnej szkoły średniej siedmioklasowej siedmioletniej oraz dziecięciolatki jako pełnej szkoły średniej.⁶ Niepełną Szkołą Średnią kierował dyrektor, który miał do pomocy dwóch zastępców, jednego do spraw nauczania i wychowania („čabnaŭ”) i drugiego do spraw gospodarczych („čabgop”). Językiem wykładowym, w zależności od środowiska, był polski, białoruski lub rosyjski. We wszystkich szkołach obowiązywał urzędowy radziecki program nauczania. Zarządzeniem władz oświatowych wszyscy uczniowie uczęszczający przed 1 IX 1939 r. do szkół polskich cofnięci zostali w dniu 1 stycznia 1940 r. o jedną klasę niżej „Fakt ten, uzasadniono tym, że wiek szkolny rozpoczynał się aktualnie o rok później oraz tym, że obowiązywał trudniejszy zakres materiału naukowego, przewidzianego programem nauczania w poszczególnych klasach i przedmiotach”⁷

W ciągu kilku tygodni szkoły zostały zaopatrzone w najbardziej potrzebne pomoce naukowe, nowo opracowane podręczniki, podstawową literaturę szkolną, szczególnie w języku białoruskim i rosyjskim. Każda placówka miała otrzymywać czasopiśmie młodzieżowe.

Wznowieniu pracy szkół towarzyszyło wiele trudności i przeszkód. Niektóre budynki, wznoszone z tak wielkim trudem i dużą ofiarnością społeczeństwa w okresie międzywojennym, uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. Okazało się również, że znaczna liczba mężczyzn pracujących dotychczas w zawodzie nauczyciela, to oficerowie lub podoficerowie, którzy po ogłoszeniu mobilizacji zasilili regularne oddziały Wojska Polskiego. Część z nich zginęła w kampanii wrześniowej, a znaczny odsetek znalazł się w obozach jenieckich. Zawierucha wojenna sprawiła, iż wiele nauczycielek, powodowanych uciążliwościami wojny, opuściły macierzyste szkoły, szukając schronienia w innych miejscowościach.⁸

Władze radzieckie, chcąc obsadzić wszystkie szkoły, zatrudniały osoby bez przygotowania pedagogicznego ze Związku Radzieckiego, legitymujące się często niskimi kwalifikacjami. Zatrudnienie Rosjan na stanowiskach nauczycieli polskich dzieci podyktowane było również pobudkami ideowo-politycznymi. Pomimo iż w pierwszych miesiącach szkolnictwo pod administracją radziecką generalnie funkcjonowało w strukturach przedwojennych (z wyeliminowaniem historii Polski, geografii i religii), to jednak elementy wychowawcze nie były i nie mogły być tożsame.⁹

c.d.n.

fragment pracy magisterskiej ELŻBIETY POBORSKIEJ

Przypisy:

1. M. Gnatowski, Z dziejów powiatu w latach II wojny światowej, W: Studia i materiały..., op. cit., s. 105-117
2. F. Januszek, Jawne i tajne szkoły polskie w województwie białostockim w latach II wojny światowej, Białystok 1975, s. 57.
3. Tamże, s. 58.
4. W. Wincenciak, Oświata i szkolnictwo północno-wschodniego Mazowsza w latach wojny i okupacji (1939-1945), Łomża 1993 r., s. 50.
5. F. Januszek, op. cit., s. 67.
6. Tamże, s. 68.
7. Tamże, s. 69.
8. W. Wincenciak, op. cit., s. 49.
9. Tamże, s. 53.



Moje podróże małe i duże

Syberia - ciąg dalszy

Biletów na lot do Białej Góry sprzedano o 9 więcej, więc wyjaśniła się przyczyna, czemu ludzie po otwarciu przejścia zaczęli bezparadonową walkę o pierwszeństwo. Nas przepuszczono przejściem dla uprzywilejowanych – fakt, że jako goście zagraniczni placiliśmy za bilety kilka razy więcej, niż miejscowi. No cóż, takie są azjatyckie zwyczaje potomków kozaków, że dla gości Kraju Rad dopłat brak, to oni muszą dopłacać do niewydolnej gospodarki. Lecieliśmy linią prywatną. Czyli czymś, co, ogólnie rzecz biorąc, było kiedyś samolotem i lata dalej nie wiadomo czemu – chyba z przyzwyczajenia. Emocje były spore, bo nie byliśmy przyzwyczajeni do tego typu środków transportu. Ale dolecieliśmy i utknęliśmy na kilka dni, bo okazało się, że niczego nie przygotowano do wyprawy. Nie był to jednak czas stracony. Poznawaliśmy życie za kołem polarnym i aklimatyzowaliśmy się, bo tam była już zima. Widok moich ubrań, butów i rękawic wywołał najpierw śmiech a potem oświadczone, że wrócę bez palców, o ile wrócę. Przeszukano całe osiedle i na moją obszerną postać dobrano torbaza, czyli buty uszyte ze skóry łosia, wyścielone skórą renifera i rękawice jak piekarniki oraz czapę, z jakiegoś bliżej nieokreślonego zwierza, chyba psa.

Z miejscowych atrakcji obejrzelismy piekarnie i ze trzy sklepy. Zaopatrzenie jak żywo przypominało czasy stanu wojennego w Polsce. Praktycznie na półkach leżały rzeczy niepraktyczne – takie, jak żywy figurone bez butów, liczydła czy metalowe chomąto na konia. Koń odmarzyłby od niego dopiero na wiosnę. Za to obsługi było pod dostatkiem. W każdym sklepie, co najmniej trzy panie robiły coś na drutach. Na pocztce można było kupić pocztówkę z myszką Miki w cylindrze i znaczki przestępowane na nowe nominały. Znacznie ciekawsza była wizyta na cmentarzu. Cmentarz – to ulubione miejsce spotkań kruków, gdyż



Jakucki cmentarz w Białej Górze nad Indygirka

na drzewach wokół mogił przywiązane są głowy koni i reniferów. Groby przypominają kolorowe altanki, a w nich przedmioty codziennego użytku. Na grobach dzieci – zabawki. Cały rok mieszkańcy próbują przetwać, pozostawieni coraz bardziej swojej zaradności. W głębokich kilkumetrowych jamach wrytych w zmarzlinie gromadzą zapasy żywności w okresach obfitości. Są to ryby, których jest tu zatrzęsienie oraz mięso reniferów, które pozyskuje się w dużych ilościach dwa razy w roku w czasie sezonowych wędrowek między tundrą a tajgą. Mieszkaliśmy w domu Cukcyńskich, którzy wyprowadzili się do rodziny i wpadali w dzień by nas nakarmić. Biała Góra liczyła około 2 tysięcy mieszkańców. Większość snuła się szukając okazji do wypicia. Podobno tylko dzieci w przedszkolu nie piły, bo im skacowane przedszkolanki odbierały alkohol, ale to pewnie do końca nie była prawda, bo i mój gospodarz należał do ludzi niepijących. Wreszcie wyruszyliśmy na rzekę, która jest tu jedyną drogą łączącą ludzi. Zimą, gdy zamrznie, po rzece jeżdżą samochody. Rzeka Indygirka w okolicach Białej Góry ma kilka kilometrów szerokości. Po kilku godzinach skręciliśmy w mniejszą, mniej więcej szerokości Biebrzy. Nazywała się Badiariycha. Brzegi porośnięte były cienkim modrzewiem, a miejscami czarne skarpy sięgały kilku-

dziesięciu metrów. Na brzegach widać było ślady ogromnych pożarów. Dowiedziałem się, że nikt ich nie gasi. Co jakiś czas robiliśmy postój na herbatę i chowaliśmy zbiorniki paliwa na drogę powrotną. Łodzie robiły się lżejsze i przybywało miejsca. Płynęliśmy, aż zaczęło robić się ciemno. Od dawna nie widziałem śladu człowieka. Po drodze strzelaliśmy do kaczek. W zapadających ciemnościach dobiłszy do brzegu. Jan Cukcyński skubał kaczkę i rozpałił błyskawicznie ogień. Jego teść zaczął wycinać drągi do namiotu. Po półgodzinie mieliśmy obóz. W namiocie zainstalowano blaszany piec. Zrobiło się całkiem miło. Rano obudziłem się z łokciem w kałuży gdyż śnieg wytopił się pod namiotem.

Następny dzień spędziliśmy na wodzie. Po drodze spotykaliśmy kaczkę i gęsi, a na brzegach sporadycznie pardwy i jarząbki. Wieczorem dołarliśmy do rzeczki Ortotierechtiach – co to oznaczało w języku Jakutów, nie sposób było ustalić. Miejsce było fajne, w kępie starych kilkusetletnich modrzewi. Teren w miarę równy, opału pod dostatkiem. Próbowaliśmy polować na łosie, ale bez sukcesu. Teren był zryty, jak po bombardowaniu i przemieszczanie się po nim było bardzo trudne. Ja zrezygnowałem od razu, ale Andrzej uparł się iść z Jakutami. Wrócił po kilku godzinach wyczerpany do tego stopnia, że padł w namiocie i zaczął narzekać na bóle za mostkiem. Brakowało nam do szczęścia tylko zawału. Przeszukałem apteczkę i jedyne, co mogłem mu podać, to lek uspakajający. W czasie moich zabiegów do namiotu wszedł stary Jakut i widząc, że dzieje się coś dziwnego, błysnął oczami jak wilk i znikł. Uznał, że są to zabiegi



Jakucki obrzęd karmienia ognia

szamańskie. Kiedy po godzinie Andrzej odzyskał siły i wyfrunął z namiotu, a ja za nim, przywitały mnie spojrzenia pełne szacunku. W krainie szamanów dobrze jest być podejrzanym o nadludzkie zdolności. Nie udało się nam dotrzeć do Gór Czerskiego, woda w rzece opadła. Postanowiliśmy wracać. Przed odjazdem postawiliśmy na brzegu krzyż, wciągnęliśmy narodową flagę i ks. Witold poświęcił go po mszy oraz ziemię, w której spoczywają kości zesłańców i ofiar stalinowskiego terroru. Powrót był szybszy. Spływaaliśmy z prądem. W Białej Górze po kąpieli i normalnym posiłku zaczęliśmy starania o kupno biletu powrotnego do Jakucka. Trwało to ze trzy dni. Siedzieliśmy na bagażach coraz bardziej zaniepokojeni. Wreszcie telefon z lotniska, że trafil się jakiś samolot. Był to jeszcze starszy zabytek niż poprzednio. Ledwo oderwał się od ziemi, ale nie mógł wznieść się wyżej niż 50 metrów, gdyż był przeładowany. Po godzinie, kiedy spalił część paliwa, wszedł na wyższy pułap. Modliłem się w nim z większą wiarą, niż we wszystkich sanktuariach, jakie udało mi się odwiedzić w świecie. Ostatnie dni w Jakucku, ostatnie zakupy i ostatnia msza w Ośrodku Misyjnym. Miła niespodzianka. Ks. proboszcz Andrzej Parubczyn wręcza nam symboliczne krzyże misyjne. W Moskwie czeka na nas ks. Rafalko. To już pełna cywilizacja i obfitość owoców, których tak brakowało na Syberii. Moskwę założył jakiś książę o przydomku Dołgoruki. Lepiej, żeby miał krótkie ręce: ukradli mi aparat fotograficzny, i to w domu zakonnym. Wyszliśmy z salonu na obiad i nie zamknęto drzwi na korytarz.

Lot do Warszawy był spokojny. Nasze zasoby dewiz musieliśmy zostawić w Moskwie, przy wjeździe nie wypełniliśmy deklaracji. Po kilku miesiącach przywiózł je ks. Rafalko.

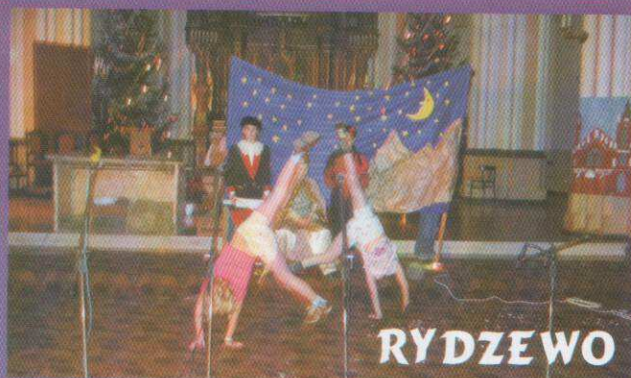
Piękny to był czas, ale już tam dobrowolnie nie wrócę. Lwa ciągnie się za ogon jeden raz.

Marian Stanisław Podlecki
Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród

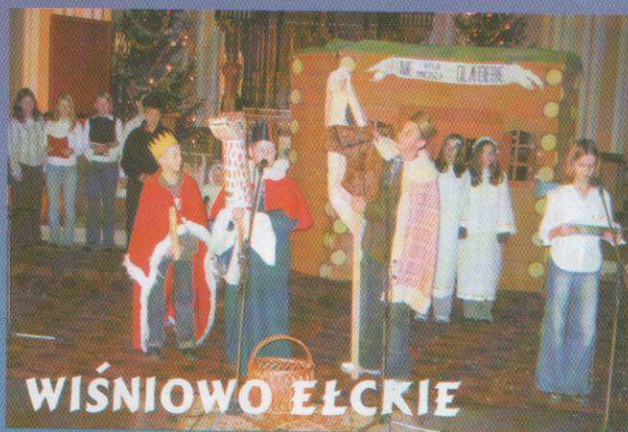
X DEKANALNY PRZEGLĄD JASEŁEK



WOŹNAWIEŚ



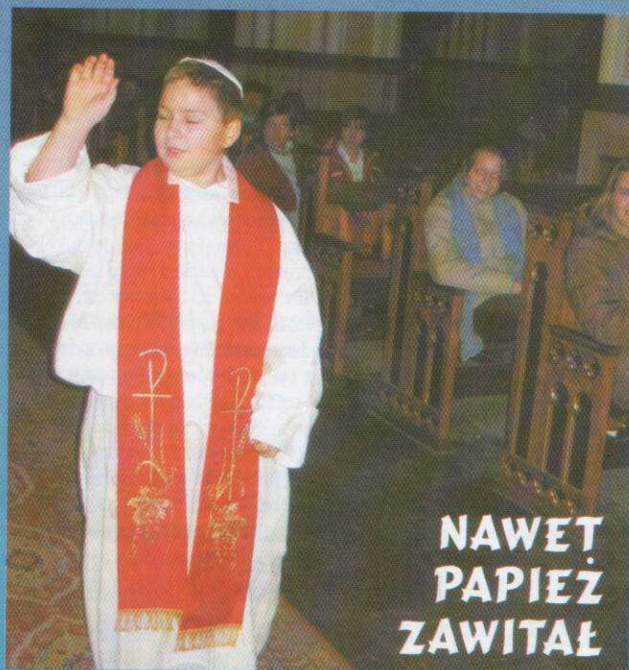
RYDZEWÓ



WIŚNIOWO ĘŁCKIE



ŁABĘDNIK



NAWET
PAPIEŻ
ZAWITAŁ



BEŁDA



BORZYMY

FOT. KS. TADEUSZ BIAŁOUS

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOSNIKÓW RAJGRODU

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32/20 Nr rach. bankowego: 90 8764 0007 0000 0374 2000 0010

Redaguje zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Irena i Janusz Sobolewscy, Zygmunt Tarnacki

Niniejszy numer "RE" ukazał się dzięki wsparciu finansowemu: Władz Samorządowych miasta i gminy Rajgród